



DZIŚ PO STRONIE SENIORA

SENIORZE, NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ!

POZNAJ NAJPOPULARNIEJSZE METODY NACIĄGACZY

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



www.dziennikpolski24.pl

Nr 175 (24 952) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 30.07.2026

81
lat

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Kraków

Oprawca królika
Marcysia trafi
do więzienia
na kilka miesięcy

Sąd wydał wyrok w sprawie 21-latka, który w lutym br. skatował małego królika. Historia tego zwierzaka poruszyła cały Kraków.

– Str. 4

Wieliczka

Trzymetrowy
pomnik, znany
z pocztówek,
wrócił po 20 latach

Zdemontowany w 2006 roku granitowy pomnik górnika powrócił na dziedziniec przed szybem Daniłowicza Kopalni Soli w Wieliczce.

– Str. 4

Kino. Dojrzały hit czy bezpieczny schemat? „Spider-Man: Całkiem nowy dzień” w kinach od piątku

– Str. 6

Rozłam w PiS? Wszystko na to wskazuje. Członkowie ruchu Rozwój Plus i Mateusz Morawiecki zakładają klub parlamentarny

– Str. 7



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Kultura

Ma 98 lat i wkrótce da koncert
w Krakowie. Muzyka to jej całe życie

FOT. PIOTR BUKARTYK

Anna Piątkowska

18 lipca Lidia Grychtołówna skończyła 98 lat, ale nestorka polskiej pianistki wciąż koncertuje. Wkrótce będzie okazja, by wybitną pianistkę usłyszeć w Krakowie.

Kompozycje Fryderyka Chopina, Franza Schuberta i Roberta Schu-

manna znalazły się w programie nadzwyczajnego recitalu fortepianowego Lidii Grychtołówny, który odbędzie się podczas festiwalu Wawel o zmierzchu – 8 sierpnia o godz. 20 (wstęp wolny).

Tegoroczna odsłona festiwalu potrwa od 30 lipca do 9 sierpnia.

– Str. 6

Biznes

Po Wiśle Kraków
przyszły miliardy.
Tele-Fonika
nabrała rozpędu

Piotr Tymczak

Najpierw były mistrzowskie tytuły Wisły Kraków, dziś są kolejne międzynarodowe inwestycje i miliardowe przychody Tele-Foniki. Jak przez ostatnią dekadę zmieniła się firma Bogusława Cupiała i dlaczego o powrocie do finansowania piłki nożnej nie ma już mowy?

Bogusław Cupiał jest wśród 10 najbogatszych Polaków według rankingu magazynu Forbes. Właściciel firmy Tele-Fonika, giganta na rynku produkcji kabli i światłowodów, niedawno

skończył 70 lat. Mija 10 lat, odkąd przestał być właścicielem Wisły Kraków, z której zrobił piłkarską potęgę. W tym czasie kondycja Tele-Foniki znacząco się zmieniła. – Mamy diametralną różnicę. Tele-Fonika jest teraz w świetnej formie – zaznacza Filip Kowalik z magazynu Forbes. – W naszym corocznym rankingu najlepszych polskich firm co roku bardzo dobrze wypada. To wynika z tego, że skupiła się tylko na biznesie.

Obecnie w rankingu magazynu Forbes Tele-Fonika jest na 24. miejscu największych polskich firm, z wyceną na poziomie ok. 7 mld zł.

– Str. 3

Tarnów

W Grupie Azoty negocjują

Andrzej Skórka

Podwyżki 1500 zł netto dla każdego pracownika? W Grupie Azoty w Tarnowie ruszyły negocjacje ze związkami zawodowymi. Na szybki koniec sporu zbiorowego się nie zanosi.

Formalnie 21 lipca organizacje związkowe w Grupie Azoty weszły w spór zbiorowy z zarządem. Tydzień wcześniej zażądały podniesienia wynagrodzenia zasadniczego wszystkich pracowników o 1500 zł netto, przywrócenia zawieszonych postanowień Zakładowego Układu Zbiorowego Pra-

cy (nagrody motywacyjne i dodatki). Domagają się też m.in. konsultacji i uzgodnień zmian w strukturze organizacyjnej Grupy Azoty i pełnego informowania o sytuacji spółki. Równocześnie NSZZ Solidarność, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego oraz NSZZ Pracowników Grupy Azoty ogłosiły pogotowie strajkowe. Po upływie tygodniowego ultimatum postulaty nie doczekały się spełnienia, co oznaczało początek sporu zbiorowego.

28 lipca rozpoczęły się negocjacje związkowców z zarządem. Kolejne spotkanie zaplanowano na 31 lipca.

– Str. 5

POLECAMY

JUTRO: Z czego Polacy są dumni, a czego się wstydzą **SOBOTA**: Nalewki krok po kroku

30.07.2026

Czwartek

Dzisiaj imieniny mają: Julita, Leopold, Maryna, Ludmiła
Telefon alarmowy: 112Moim zdaniem
felieton**Marek Mazurkiewicz:** Prezydenckie weto stało się narzędziem politycznej konfrontacji

publicysta

Tydzień temu Karol Nawrocki kolejny raz skorzystał ze swojej najważniejszej prerogatywy - prezydenckiego weta. Tym razem odmówił złożenia podpisu pod dwoma ustawami - o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu oraz powiązanej z nią ustawy, której celem miało być wprowadzenie nowych regulacji do polskiego systemu prawnego. Prace nad nimi rozpoczęły się w październiku 2024 r. Pierwotnie był to projekt o rejestrowanych związkach partnerskich, ale w toku wielomiesięcznych prac legislacyjnych stopniowo tracił ideologiczny i obyczajowy ciężar. Mimo to obóz prezydencki sprzeciwił się ustawie, wskazując m.in. na zagrożenie zrównania statusu związków nieformalnych z małżeństwem.

Prezydent Nawrocki w pierwszym roku urzędowania zastosował weto już 41 razy, aż trzykrotnie w odniesieniu do ustaw, które miały uregulować rynek kryptowalut. Tyle samo ustaw łącznie zawetowali prezydenci Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski i Andrzej Duda, choć ich kadencje trwały razem blisko dwie dekady.

Jeśli urzędujący prezydent „utrzyma tempo” wetowania, ok. ¼ uchwalanych przez obecny Sejm ustaw trafi do kosza.

Prerogatywa weta jest jednym z „bezpieczników” naszej demokracji, ale stała się narzędziem politycznej konfrontacji.

Przegląd ustaw, pod którymi prezydent odmówił złożenia podpisu, wskazuje, że do kosza trafiały głównie te, których znaczenie dało się wpleść w spór między Pałacem Prezydenckim a Kancelarią Premiera.



Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kolacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikpolski.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

JEST POMYSŁ!

Basteja hetmańska w Tarnowie
może być nie lada atrakcją turystyczną

Andrzej Skórka

Koncert muzyki szantowej, który odbył się 22 lipca w nietypowej scenerii bastei przy ulicy Basztowej może okazać się wydarzeniem przełomowym. Udany eksperyment zapowiada inne wydarzenia artystyczne w tym miejscu i zapoczątkuje otwarcie atrakcji dla mieszkańców i turystów.

22 lipca w bastei wystąpił szantowy zespół West Sailors. Koncert w klimacie żeglarskim anonsował sierpniowy cykl imprez w Amfiteatrze Letnim.

Artystyczna inauguracja bastei

To wydarzenie ma też stać się nowym otwarciem zabytku, który oglądać można głównie z perspektywy ulicy Wałowej lub... przez kraty zamontowane u wejścia od strony ulicy Basztowej.

- To początek artystycznego funkcjonowania tego miejsca. Jeszcze w wakacje, w sierpniu, planujemy zorganizowanie dwóch kolej-



Basteja hetmańska - reaktywacja

nych wydarzeń kulturalnych - zapowiada Ryszard Żądło, przewodniczący Rady Osiedla Starówka, która zorganizowała koncert i stara się tchnąć życie w basteję hetmańską. - Chcielibyśmy, aby w tym miejscu pojawiły się jakieś antyki, może bibeloty, pamiątki, aby to miejsce było łatwiej dostępne - dodaje.

Pamiętka z czasów hetmana Jana Tarnowskiego

Jest pomysł, by basteję była otwarta regularnie - popołudniami w dni powszednie. Bo gdy tylko brama jest uchylona, często zaglądają tam ciekawscy.

Basteja wybudowana została w połowie XVI wieku, gdy hetman Jan Tarnowski, wybitny znawca sztuki fortyfikacji, postanowił otoczyć miasto solidnymi, nowoczesnymi na owe czasy murami obronnymi. Budowla, która u podstawy ma metr grubości, służyła do obrony północnego fragmentu murów. Miała trzy poziomy z otworami strzelniczymi. Od strony międzymurza celowo pozostała otwarta, by strzelcom nie groziło zatrucie dymem prochowym.

W przyszłorocznym budziecie znajdą się fundusze

W XIX wieku basteja została przysłonięta zabudową domów czynszowych. Wyeksponowano ją przed dekadą, po wyburzeniu jednej z kamienic przy ul. Wałowej. Po sąsiedzku z budowlą obronną powstało Multimedialne Centrum Artystyczne, a skwer obok zyskał nazwę Zakątko Spycimira Leliwity.

- W przyszłorocznym budżecie osiedla zabezpieczymy środki na organizację w tym miejscu małych recitali, być może form teatralnych - zapowiada Ryszard Żądło. ©©

PRZYRODA

O czym donoszą sygnaliści?

Grzegorz Tabasz

W przyrodzie słychać i widać przyrodniczą połówkę lata. Wpierw dowody, które każdy mieszkający na skraju miasta może usłyszeć.

Popołudniowe i wieczorne koncerty świerszczy polnych zastąpiły głośne ćwierkanie pasikoników zielonych. Owe pasikoniki są pięciokrotnie powiększoną wersją pospolitego konika polnego w soczyście zielonej szacie. Należący do największych owadów Polski (i najokalszych insektów Europy) pasiko-

nik jest drapieżnikiem. Roślinną dietę z powodzeniem uzupełnia innymi owadami, które nie zdołają mu uciec.

Z powodu głosu i niewątpliwej urody można mu tę przypadłość wybaczyć, ale lepiej nie brać go do ręki. Jak nie uszczypie mocnymi żuwaczkami, to opluje.

Teraz o tym, co w połowie lata można zobaczyć. W lasach i na łąkach latają cytrynki. Soczyście żółte samce i znacznie mniej liczne zielonkawe samice. Mało płochliwe, chętnie siadają na kwia-

tach, gdzie można je do woli oglądać. To nowe pokolenie, które powstało z jaj złożonych wczesną wiosną.

Pewnie trudno w to uwierzyć, ale dorosłe motyle przeżyją lato i jesień. W połowie października zapadną w zimowy letarg. Zagrzebane w suchych liściach doczekają wiosny. Cytrynek to prawdziwy matuzalem w motylim świecie, gdzie zdecydowana większość żyje kilka, najwyżej kilkanaście dni.

W każdym razie - zielone pasikoniki i cytrynki to sygnaliści. Uprzejmie donoszą wszem i wobec, iż jesień nadchodzi wielkimi krokami...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Polski”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dzisiaj
17°C/32°Cjutro
21°C/34°C

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

BIZNES I SPORT

Tele-Fonika bez Wisły: świetny okres firmy Cupiała

Bogusław Cupiał jest wśród 10 najbogatszych Polaków według rankingu magazynu Forbes. Mija 10 lat, odkąd przestał być właścicielem Wisły Kraków, z której zrobił piłkarską potęgę. Czy zechce znów zainwestować w wielki sport?

Piotr Tymczak

Właściciel firmy Tele-Fonika, giganta na rynku produkcji kabli i światłowodów, niedawno skończył 70 lat. Jak zmieniło się życie biznesmena z Myślenic i kondycja jego firmy po zaprzestaniu finansowania Wisły Kraków?

– Bogusław Cupiał powinien przejść do historii Wisły Kraków jako człowiek, który włożył nie tylko swoje pieniądze, ale i serce w to, żeby Wisła w okresie, w którym był jej właścicielem, osiągała jak najlepsze wyniki – mówi Ludwik Miętta-Mikołajewicz, były wieloletni prezes, a obecnie prezes honorowy Wisły Kraków.

Zaznacza, że Bogusław Cupiał był mocno zaangażowany finansowo, a do dziś jest zaangażowany emocjonalnie w Wisłę Kraków. – Cały czas śledzi wyniki drużyny, przeżywa, kibicuje – mówi Ludwik Miętta-Mikołajewicz. – Za jego czasów to był najlepszy okres dla Wisły w jej 120-letniej historii.

Dokładnie pamięta wydarzenia z jesieni 1997 roku, kiedy wraz z Piotrem Skrobowskim (były piłkarz, współwłaściciel kierujący Wisłą w latach 1994–1997) pojechał do siedziby firmy Tele-Fonika w Myślenicach, aby rozmawiać z Bogusławem Cupiałem w sprawie zainwestowania w Wisłę. Rozmowy się powiodły. W styczniu 1998 r. podjęto decyzję o utworzeniu sportowej spółki akcyjnej. Bogusław Cupiał przy pomocy współpracowni-



Bogusław Cupiał (w środku) na stadionie Wisły w 2008 roku

ków zaczął sprowadzać najlepszych polskich piłkarzy, rozpoczęły się lata wiślackiej dominacji w polskiej piłce nożnej. Za jego rządów drużyna „Białej Gwiazdy” wywalczyła 8 tytułów mistrza Polski, dwa razy zdobyła Puchar Polski i zanotowała wiele niezapomnianych występów w europejskich pucharach.

W 2016 r. Bogusław Cupiał i Tele-Fonika rozstali się z Wisłą. Wtedy prezesem firmy była już jego córka Monika Cupiał-Zgryzek. W rozmowie w „Dzienniku Polskim” ze Zbigniewem Bartusiem przyznała: „W Tele-Fonice przeżywałam bardzo trudny okres restrukturyzacji, poświęceń. Jednocześnie wielu ludzi z naszej firmy zaangażowało się w utrzymanie Wi-

śły. Ci ludzie mieli wrażenie, że w samej Wiśle tego zaangażowania, poświęcenia nie widać. Zabrakło też wyników sportowych”.

We rozmowie z „Rzeczpospolitą” Bogusław Cupiał przyznał natomiast: „Nie jestem filantropem. Każdy interes musi się co najmniej bilansować. A w Wiśle różnie bywa”.

Filip Kowalik z magazynu Forbes nie ma wątpliwości. – Nie mamy przykładu, by jakaś firma osiągnęła finansowy sukces, inwestując w klub sportowy w Polsce. Podobnie jest w przypadku Tele-Foniki. (...) Wisła ogólnie była nierentownym biznesem, obciążeniem. W sumie Tele-Fonika dopłaciła do niej ok. 200 mln zł – wylicza Filip Kowalik.

Jak zmieniło się życie biznesmena z Myślenic i kondycja jego firmy po zaprzestaniu finansowania Wisły Kraków? – Mamy diametralną różnicę. Tele-Fonika jest teraz w świetnej formie – zaznacza Filip Kowalik. – W naszym corocznym rankingu najlepszych polskich firm coroku bardzo dobrze wypada. To wynika z tego, że skupiła się tylko na biznesie. Podjęła też ważną decyzję o zainwestowaniu w firmę JDR Cable Systems, która robi kable podmorskie. Obecnie jest największym polskim inwestorem w Wielkiej Brytanii, obok In Postu.

Witold Nieć, doradca zarządu ds. relacji publicznych w Tele-Fonice, przyznaje: – To było bardzo intensywne 10 lat dla Tele-Foniki. Skupiła się na swojej podstawowej działalności produkcyjnej, co przełożyło się na globalny rozwój firmy. Planowane są kolejne międzynarodowe projekty.

Obecnie w rankingu magazynu Forbes Tele-Fonika jest na 24. miejscu największych polskich firm, z wyceną na poziomie ok. 7 mld zł. Czy z takim potencjałem mogłaby jeszcze wrócić do Wisły? – Mówimy o firmie, która ma obecnie 4,4 mld zł rocznego przychodu, zysk operacyjny na poziomie 600 mln zł. Gdyby więc dokładała do klubu piłkarskiego rocznie 10–20 mln zł, to pewnie nie rzutowałoby tak bardzo na ogólnej kondycji firmy. Myślę jednak, że rozstanie z Wisłą było też mentalną decyzją, dotyczącą odcięcia się od projektu, który był nierentowny, bez wielkich perspektyw. Ta decyzja była elementem szerszych porządków

w firmie, które miały ją ustawić na nowy kierunek – komentuje Kowalik.

W tegorocznym rankingu magazynu Forbes 100 najbogatszych Polaków Bogusław Cupiał zajął 10. miejsce z majątkiem wycenianym na 7,55 mld zł. Prezes Miętta-Mikołajewicz komentuje: – O tym, aby Bogusław Cupiał wrócił do Wisły, nie ma już mowy. Przyznał, że z finansowania sportu został wyleczony. Liga Mistrzów pozostała jego niespełnionym marzeniem.

Witold Nieć podkreśla: – To, co mieliśmy zrobić dla Wisły, już zrobiliśmy. Wspieraliśmy klub przez kilkanaście lat, dając mu tyle, ile mogliśmy. To były piękne lata. Teraz czas na innych, aby wspierali klub. Życzymy Wiśle kolejnych pięknych lat i sukcesów.

We wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Bogusław Cupiał powiedział: „Nieważne, gdzie mieszkasz i gdzie pracujesz. Mnie nie interesuje też miejsce zajmowane na liście najbogatszych Polaków. Nie wiem nawet, jak się taką listę sporządza. Mi to nie imponuje. Ale kiedy coś robisz, chcesz to robić najlepiej i osiągać sukcesy. Kiedy podróżuję po świecie, znajduję się w miejscach, gdzie są kable Tele-Foniki. Na lotnisku Heathrow, w wieżowcu Burdż Chalifa w Dubaju i w takich miejscach, gdzie przeciętny człowiek nie wchodzi, jak choćby kopalnie złota, miedzi i węgla w obydwu Amerykach. Przez nas okablowane zostały obiekty olimpijskie w Atenach i Londynie. Myśli pan, że nie chciałbym widzieć zawodników Wisły na Wembley, gdzie też są kilometry kabli Tele-Foniki?”.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



PORZĄDEK POGRZEBÓW

DZIŚ ŻEGNAMY

PRAWOMOCNY WYROK

Cmentarz Rakowicki

10:20 – Tadeusz Baran (lat 72)
11:00 – Paweł Wcisło (lat 54)
11:40 – Maria Stanclik (lat 92)
12:20 – Lucyna Owczyńska (lat 88)
13:00 – Bogusława Cholewa-Hrynowska (lat 90)
13:40 – Maria Gętlek (lat 93)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 – Witold Lisowski (lat 66)
10:20 – Maria Kasza (lat 74)
11:00 – Amalia Sawicka (lat 89)
11:00 – Katarzyna Dziesko (lat 89)
11:40 – Anna Chmielowiec (lat 84)

12:20 – Ryszard Zając (lat 83)
13:00 – Bogdan Stanisław (lat 49)
13:00 – Andrzej Kłosowski (lat 76)
13:40 – Urszula Wygoda (lat 41)
Cmentarz Grębałów
9:40 – Jan Kałuża (lat 76)
10:20 – Andrzej Połapski (lat 84)
11:40 – Andrzej Łączak (lat 62)
Cmentarz Bronowice
13:00 – Krystyna Hołuj (lat 91)
Cmentarz Podgórze
10:00 – Krzysztof Basista (lat 55)
12:00 – Ewa Pogoda-Stępień (lat 75)
Cmentarz Pychowice
13:00 – Marian Cwynar (lat 84)

REKLAMA

0011560650

**OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY RAĆLAWICE**

**o przeprowadzeniu konsultacji społecznych
projektu planu ogólnego gminy Raćławice**

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 1 ust. 8 oraz art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 538 z późniejszymi zmianami) art. 21 ust. 1, 2 pkt. 2 i 7, art. 39 ust. 1 pkt. 1, 2, 3, 4, 5, art. 54 ust. 2, art. 55 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

**zawiadamiam o przeprowadzeniu
konsultacji społecznych
projektu planu ogólnego gminy Raćławice**

w dniach:

od 30 lipca 2026 r. do 26 sierpnia 2026 r.

w siedzibie Urzędu Gminy Raćławice od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu w budynku Raćławice 15, 32-222 Raćławice w pokoju nr 22 (Sekretariat) oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gminy Raćławice <https://raclawice.bip.gov.pl/plan-ogolny/> i na stronie internetowej Gminy Raćławice <https://www.raclawice.pl>

Formami konsultacji społecznych dla projektu planu są:

- 1) Zbieranie uwag;
- 2) Spotkanie otwarte, które odbędzie się w budynku **Urzędu Gminy Raćławice 15, 32-222 Raćławice w Sali Konferencyjnej 20 sierpnia 2026 r. w godzinach 16.00 – 18.00,**
- 3) Dyżur projektanta w budynku **Urzędu Gminy Raćławice 15, 32-222 Raćławice w sali konferencyjnej:**
 - a) **7 sierpnia 2026 r. w godzinach: 15.00 – 18.00**
 - b) **25 sierpnia 2026 r. w godzinach: 7.30 – 9.00**

Uwagi, zgodnie z art. 8g ustawy, składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty, poczty elektronicznej na adres: gmina@raclawice.pl lub osobiście, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 26 sierpnia 2026 r.**

Formularz do składania uwag musi być zgodny z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2059), który dostępny jest w BIP urzędu – <https://bip.malopolska.pl/ugraclawice,m,442426,projekt-planu-ogolnego-gminy-raclawice.html>.

Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Oprawca króliczka Marcysia trafi do więzienia na kilka miesięcy

Jolanta Białek

Pięć miesięcy pozbawienia wolności, zakaz posiadania zwierząt przez 15 lat, przepadek zwierzęcia, 10 tys. zł nawiązki na rzecz KTOZ – taką karę nałożył sąd na 21-latkę, który w lutym br. skatował w centrum Krakowa małego królika.

„Zapadł prawomocny wyrok wobec oprawcy króliczka Marcysia, wobec sadysty, który bezbronnemu zwierzęciu obciął uszy, połamał łapki i pociął nożem. Czy to kara adekwatna do popełnionego czynu? Nie nam to oceniać...” – napisało 27 lipca Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami na swym Facebooku.

Historia tego zwierzęcia poruszyła cały Kraków. Skatowany króliczek, który otrzymał potem imię Marcys, został znaleziony przez jedną z mieszanek Krakowa 11 lutego na placu zabaw przy ul. Rakowickiej. Zwierzątko miało bardzo poważne obrażenia: obcięte uszy, połamane łapki, rany klute, oparzenia.

– Okrucieństwo w najczystszej postaci i sadyzm – tak



FOT. JULIA STANKOWSKA

Królik Marcys ma dziś kochający dom

można określić to, co spotkało tego króliczka. Wszystko wskazuje na to, że został skatowany przez człowieka – pisali wtedy w mediach społecznościo-wych pracownicy KTOZ, dzięki interwencji którego skatowany maluch szybko dotarł do lecznicy, gdzie otrzymał niezbędną pomoc medyczną.

Leczenie Marcysia trwało długo, a rehabilitacja będzie już na stałe częścią życia króliczka, którego tylnych łapek nie udało się uratować, musiano je amputować. Obecnie cudem ocalony królik ma dobry, kochający dom, stan zdrowia zwierzęcia jest dobry.

Oprawcą króliczka okazał się 21-letni mieszkaniec Krakowa. Policjanci zatrzymali go 25 lutego w jego mieszkaniu w centrum miasta. Początkowo twierdził, że nic nie wie na temat królika. Po chwili powiedział jednak, że „jakiś czas opiekował się zwierzęciem”.

Po zatrzymaniu 21-latek przyznał się do winy. To on odpowiadał za obrażenia u królika i porzucenie go niedaleko mieszkania. Potwierdził również, że ostry przedmiot, który znajdował się w jego mieszkaniu w chwili zatrzymania, posłużył mu do skatowania Marcysia.

Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzęciem (czyn ten jest zagrożony karą do trzech lat pozbawienia wolności). Decyzją sądu trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące.

O tym, że wobec oprawcy króliczka Marcysia zapadł prawomocny wyrok, KTOZ poinformowało w poniedziałek po południu. Pod postem bardzo szybko pojawiło się mnóstwo komentarzy. Większość internautów jest zdania, że kara dla oprawcy bezbronnego zwierzęcia jest zdecydowanie za niska. Oto niektóre z komentarzy: „Ta kara to jakiś ponury żart. Przecież to udowodnione, że sadyzm wobec zwierząt bardzo często ewoluuje w przestępstwa przeciwko ludziom”, „Śmiech na sali. 5 miesięcy to zdecydowanie za mało. (...) Takie wyroki nie odstraszą kolejnych oprawców”, „Fajnie, że kara jakakolwiek, ale żenująco niska za takie cierpienie zwierzęcia. Powinni go posadzić na lata całe”, „Kara nie jest adekwatna do czynu, ale patrząc, jak sędziowie traktują takie sprawy – o znęcaniu się nad zwierzętami, to cieszymy się, że w ogóle został skazany...”.

WIELICZKA

Monumentalny, trzymetrowy pomnik, znany z pocztówek, powrócił po 20 latach

Jolanta Białek

Granitowy pomnik górnika, wysoki na ok. 3 m, znów króluje w centrum Wieliczki. Wrócił tam po 20 latach.

Autorem trzymetrowego górnika, wyposażonego w młot, lampę, kask i uniform, jest prof. Jacek Puget (1904-1977). Po-

mnik ulokowano przed szybem Daniłowicza Kopali Soli w Wieliczce w 1958 r. Szybko stał się rozpoznawalnym elementem miasta. Trafił nawet na pocztówki; trudno zliczyć, ilu turystów i mieszkańców wykonywało w tym miejscu pamiątkowe zdjęcia. W 2006 r. zniknął sprzed szybu.

Dlaczego słynny pomnik zdemontowano? Przed 20 laty

wyjaśniano, że liczący niemal półwieku granit był w złym stanie, pomnik wręcz „sypał się ze starości”. Przekonywano, że nie nadaje się już do renowacji.

Były też jednak inne tłumaczenia. Jak pisał w lipcu 2019 r. Marcin Laberschek na blogu pomnikiorganizacji.wordpress.com, chodziło m.in. o lepszą wizualizację obiektów historycznych (pomnik „prze-

ślaniał” dawny budynek szybu); było to również związane z programem odtworzenia Parku św. Kingi.

Zdemontowany w 2006 r. pomnik na szczęście nie został zniszczony. Ostatnich 20 lat spędził na terenie zamkniętym kopalni. A teraz, po odnowie, wrócił (w miniony weekend, podczas Dni św. Kingi) na dziedziniec przed szybem Daniłowicza. Inicjatorem przywrócenia Wieliczce monumentalnego górnika był prezes wielickiej kopalni Marian Leśny.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



NEGOCJACJE PŁACOWE

Podwyżki 1500 zł netto dla każdego pracownika Azotów?

Andrzej Skórka

Do pierwszego spotkania przedstawicieli zarządu Grupy Azoty oraz organizacji związkowych działających w spółce doszło 28 lipca w Tarnowie. Na szybki koniec sporu zbiorowego na razie się nie zanoszą.

Formalnie 21 lipca organizacje związkowe w Grupie Azoty weszły w spór zbiorowy z zarządem.

Związkowe ultimatum i pogotowie strajkowe

Tydzień wcześniej związki zażądały podniesienia wynagrodzenia zasadniczego wszystkich pracowników o 1500 zł netto, przywrócenia wszystkich zawieszonych postanowień Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (nagrody motywacyjne oraz dodatki).

Domagają się ponadto m.in. konsultacji i uzgodnień zmian w strukturze organizacyjnej Grupy Azoty, pełnego informowania o sytuacji ekonomiczno-finansowej spółki, planowanych zmianach organizacyjnych, zmianach zatrudnienia i polityce płacowej.



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Trwa spór zbiorowy. Odbyło się pierwsze spotkanie negocjacyjne

wej. Równocześnie NSZZ Solidarność, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego i NSZZ Pracowników Grupy Azoty ogłosiły pogotowie strajkowe.

Po upływie tygodniowego ultimatum postulaty nie czekały się spełnienia, co oznaczało początek sporu zbiorowego.

Trudna sytuacja Grupy Azoty

- Postulaty zgłoszone przez organizacje związkowe zostały poddane analizie formalno-prawnej oraz ocenie

pod kątem możliwości ich realizacji. W przypadku części żądań dotyczących wynagrodzeń i dodatków ich spełnienie nie jest obecnie możliwe ze względu na sytuację ekonomiczną Grupy Azoty, która nadal znajduje się w trakcie restrukturyzacji finansowej i mierzy się z wielomiliardowym zadłużeniem – tłumaczył wówczas Grzegorz Kulik, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Negocjacje związków z zarządem Grupy Azoty

28 lipca w tarnowskich Azotach rozpoczęły się negocjacje. Ze strony władz spółki pojawił się prezes zarządu Marcin Celejewski, dyrektor Departamentu Korporacyjnego HR oraz renomowany specjalista z zakresu prawa pracy prof. Daniel Książek.

- Rozmowy miały charakter organizacyjny. Na razie nie doszło do omawiania naszych żądań - mówi Paweł Baran, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty. Kolejne spotkanie 31 lipca. ©©

TARNÓW

Chiński autobus nie dojechał na Wałową. Część zamienna czeka na granicy na ocenie

Andrzej Skórka

Testowa linia autobusowa na ulicy Wałowej nie może się doczekać inauguracji. Specjalny niewielki autobus miał zostać dostarczony do bazy MPK już miesiąc temu. Tymczasem wciąż nie wiadomo, kiedy dokładnie pojazd opuści serwis na naprawie.

Testowa linia autobusowa nr 55 kursująca z ul. Pułaskiego przez ul. Wałową miała wyruszyć na trasę już 1 lipca. Obsługiwać ją miał chiński niewielki pojazd elektryczny, wybrany specjalnie ze względu na gabaryty do obsługi linii przez deptak na Wałowej. Pod koniec czerwca zainstalowano tam nawet słupki przystankowe. Na razie jednak na przystankach nie ma na co czekać.

Autobus jest egzemplarzem testowym udostępnianym przez importera chińskiej marki w różnych miastach w Polsce. Pech chciał, że tuż przed skierowaniem go do Tarnowa w po-

jeździe doszło do awarii. Usterka okazała się na tyle poważna, że od miesiąca nie została usunięta. Firma musiała zamówić część zamienną bezpośrednio u producenta w Chinach. To sprawiło, że czas oczekiwania na naprawę znacznie się wydłużył.

- Z tego co wiemy, część, która przysłała z kraju spoza Unii Europejskiej, czeka aktualnie na ocenie. Mamy zapewnienie, że w ciągu dwóch-trzech dni od dostarczenia tej części naprawa zostanie zrealizowana i pojazd zostanie dostarczony - mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa. - Liczymy, że będzie to początek sierpnia.

Z powodu poślizgu terminowego podjęto nową uchwałę o uprawnieniach do przejazdu autobusu od 1 sierpnia do 30 września. - Mamy zapewnienie od dostawcy, że we wrześniu ten autobus także będzie dostępny. Dzięki temu zyskamy wiedzę jak ta linia będzie wyglądała w ruchu tak zwanym „szkolnym” - mówi Maciej Włodek. ©©

ROPA (POWIAT GORLIICKI)

Gmina zainwestuje blisko pół miliona złotych w przestrzeń dla mieszkańców

Lech Klimek

Mieszkańcy Ropy mogą liczyć na nowe miejsce do zabawy, rekreacji i spotkań. Gmina rozpoczyna realizację inwestycji, w ramach której przy stadionie sportowym powstaną dwa nowoczesne place zabaw oraz plac rekreacyjny. Wartość zadania wynosi blisko pół miliona złotych.

Na ogólnodostępnym placu zabaw pojawią się między innymi huśtawki, trampolina oraz duży zestaw zabawowy stylizowany na wóz strażacki. Z kolei strefa przeznaczona dla najmłod-



FOT. UG ROPA

Powstaną dwa place zabaw oraz plac rekreacyjny

szych dzieci zostanie wyposażona w urządzenia dostosowane do wieku przedszkolnego.

Oba place zostaną wykonane z myślą o bezpieczeństwie użytkowników. Zapla-

nowano montaż nawierzchni poliuretanowej amortyzującej upadki oraz wykonanie ogrodzeń panelowych.

Zakres inwestycji obejmuje również budowę placu rekreacyjnego o utwardzonej nawierzchni. W jego centralnym punkcie stanie wiata wyposażona w ławostoły, a dodatkowo zamontowane zostaną stojaki rowerowe. Nowa przestrzeń ma służyć nie tylko dzieciom, ale również młodzieży, rodzinom i seniorom.

W ramach zadania przewidziano również montaż elementów małej architektury. Na terenie inwestycji pojawią się ławki z opar-

ciaми, kosze na śmieci oraz tablice informacyjne.

Samorząd podkreśla, że celem przedsięwzięcia jest stworzenie nowoczesnej i bezpiecznej przestrzeni rekreacyjnej dostępnej dla wszystkich mieszkańców. Dzięki inwestycji teren przy stadionie stanie się miejscem sprzyjającym aktywnemu wypoczynkowi oraz integracji lokalnej społeczności.

Zakończenie prac zaplanowano jeszcze w tym roku. Po oddaniu inwestycji do użytku mieszkańcy Ropy zyskają kolejne miejsce, które może stać się jednym z najchętniej odwiedzanych punktów rekreacyjnych w gminie. ©©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

REKLAMA

0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów
telemagazyn.pl

REKLAMA

0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 - 17.00)
012 636 44 22

KINO

„Spider-Man: Całkiem nowy dzień” – dojrzały hit czy bezpieczny schemat?



Gwiazdy młodego pokolenia – Tom Holland i Zendaya w filmie „Spider-Man: Całkiem nowy dzień”

Paweł Gzyl

„Spider-Man: Całkiem nowy dzień” to jedna z najbardziej wyczekiwanych premier filmowych tego roku. Ponownie zobaczymy na wielkich ekranach wielkie gwiazdy młodego pokolenia – Toma Hollanda i Zendayę. Do krakowskich kin film trafi w piątek 31 lipca.

Po spektakularnym sukcesie poprzedniej części nowe widowisko Sony Pictures i Marvel Studios przenosi widzów z kosmosu w znacznie mroczniejszy, bardziej przyziemny i dojrzały świat nowojorskich ulic. Produkcja w reżyserii Destina Daniela Crettona stanowi całkowity reset dotychczasowego życia Petera Parkera i porzuca tradycję umieszczania słowa „Home” w tytułach filmów z Tomem Hollandem w roli głównej.

Fabula bezpośrednio kontynuuje wątki z filmu „Spider-Man: Bez drogi do domu”. W wyniku zaklęcia Doktora Strange’a cały świat zapomniał, kim jest Peter Parker. Główny bohater, grany po raz czwarty przez Toma Hollanda, jest teraz dorosłym, osamotnionym mężczyzną. Żyje w skromnym mieszkaniu, odcięty od dawnych przyjaciół – Ned Leeds (Jacob Batalon) i Michelle „MJ” Jones-Watson (Zendaya) nie mają pojęcia o jego istnieniu.

Twórcy scenariusza, Chris McKenna i Erik Sommers, zrezygnowali z nuzających motywów multiwersum na rzecz klasycznej, detektywistycz-

nej opowieści o superbohaterze. Peter całkowicie poświęca się alter-ego Człowieka-Pajaka, patrolując ulice Nowego Jorku i walcząc z lokalną przestępczością. Presja i samotność zaczynają jednak go z czasem przytłaczać, wywołując niepokojącą fizyczną przemianę, która zagraża jego egzystencji.

Pierwsze recenzje po uroczystej premierze w Dolby Theatre w Hollywood wskazują na udany, choć polaryzujący powrót. Część amerykańskich krytyków ogłosiła produkcję najlepszym filmem o Spider-Manie od czasów kultowej dwójki Sama Raimiego, chwając doskonale wyważenie humoru, akcji i autentycznych emocji. Podkreśla się wybitną chemię między Hollandem a Zendayą.

Sceptycy zarzucają produkcji pewną zachowawczość i momentami nierówne tempo. Mimo to dynamiczne sekwencje podniebnych akrobacji stworzone przez Crettona i porywająca muzyka Michaela Giacchino gwarantują spektakularne doświadczenie.

Wszystko wskazuje na to, że „Spider-Man: Całkiem nowy dzień” to bilet do zupełnie nowej ery Marvela – ery dojrzałej, pełnej serca i ludzkich słabości. Od 31 lipca polscy fani będą mogli osobiście przekonać się, jak wygląda nowa wizja legendarnego superbohatera o pajęczych mocach. W Krakowie film zobaczymy w kinach Kijów, Małopolski Ogród Sztuki, Pod Baranami, Cinema City Bonarka, Galeria Kazimierz i Zakopianka oraz w Multikinie.

MUZYKA

Lidia Grychtołówna ma 98 lat. Wkrótce wystąpi w Krakowie

Anna Piątkowska

18 lipca Lidia Grychtołówna skończyła 98 lat. Nestorka polskiej pianistki wciąż koncertuje – muzyka to całe jej życie. Wkrótce będzie okazja, by wybitną pianistkę usłyszeć w Krakowie.

Pierwszy koncert publiczny Lidia Grychtołówna dała, mając 4,5 roku w rodzinnym Rybniku – kilkulatki grającej mazurki Chopina przyszło wówczas posłuchać kilkaset osób.

– Jednego razu, gdy mama poszła do kuchni przypilnować obiad, wdrapałam się na krzesło przy fortepianie i próbowałam coś sama skomponować. Ze słuchu nauczyłam się grać między innymi Mazurka B-dur Chopina, poloneza „Pożegnanie ojczyzny” Ogińskiego, „Menueta” Paderewskiego – opowiadała pianistka w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”.

Od tego czasu pianistka gra nieprzerwanie, muzyka jest dla niej najważniejsza, zawsze też uwielbiała występować przed publicznością. W ciągu swojej długiej kariery występowała w około 200 salach koncertowych, nie grała tylko w Afryce i na Antarktydzie.

Wybitna pianistka jest laureatką Konkursu Chopinowskiego w 1955 roku, później wielokrotnie zasiadała jego jury. Podczas ostatniego Kon-



Lidia Grychtołówna wkrótce wystąpi w Krakowie

kursu również gorąco kibicowała młodym muzykom. Chopin zajmuje w sercu Lidii Grychtołówny szczególne miejsce, zawsze chętnie występowała w rodzinnym domu Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli.

Mimo sędziwego wieku artystka nie zamierza porzucać publicznych występów i wkrótce Lidie Grychtołównę będzie można usłyszeć w Krakowie. Będzie, oczywiście, Chopin.

Kompozycje Fryderyka Chopina, Franza Schuberta i Roberta Schumanna znalazły się w programie nadzwyczajnego recitalu fortepianowego nestorki polskiej pianistki podczas festiwalu Wawel o zmierzchu.

Artystka zagra w Krakowie 8 sierpnia o godz. 20. – Ten festiwal

współtworzą nie tylko artyści koncertów, a staramy się wybierać tych najlepszych i młodych, i znanych mistrzów, ale także klimat tego miejsca. Wawel nie ma konkurencji, dziedzińce są wyjątkowe, gdy zapada zmierzch. Dzieje się tu magia, bo przeżywanie muzyki na Wawelu jest naprawdę czymś wyjątkowym, nawet jeśli po raz kolejny słucha się utworów już znanych, z kanonu kultury wysokiej, ale kiedy nagle przylatują ptaki, które także zaczynają koncertować, dzieje się coś bardzo niezwykłego – mówi dyrektorka festiwalu Wawel o zmierzchu Małgorzata Janicka-Słysz.

Tegoroczna odsłona festiwalu potrwa od 30 lipca do 9 sierpnia. Oprócz Lidii Grychtołówny będzie można usłyszeć także klawesynistki Elżbietę Stefańską i Mariko Kato, pianistkę Zitong Wang, laureatkę 3. Nagrody 19. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, a także uczestniczkę tego konkursu Zuzannę Sejbuk. Jak zawsze festiwal Wawel o zmierzchu będzie też okazją do tego, by usłyszeć młodych pianistów. Ich koncert rozpocznie się w piątek 7 sierpnia o godz. 11. W tym roku zaprezentują się w interpretacjach – także jazzowych – utworów Fryderyka Chopina Emanuel Mañuch (godz. 11), Maciej Jonczyk (godz. 12) i Jakub Derej (godz. 13). Na ten koncert wstęp wolny.

WYDARZENIE

Korowód i muzyka. Nowa Huta zaprasza na Dożynki w Ruszcy

Paweł Gzyl

Nowa Huta to nie tylko socrealistyczna architektura. Jej wschodnia część wciąż pielęgnuje zwyczaje dawnych podkrakowskich wsi. 15 sierpnia w Ruszcy odbędą się Nowohuckie Dożynki.

Dożynki Nowohuckie od lat należą do najważniejszych wydarzeń kultu-

ralnych we wschodniej części Krakowa. Organizowane przy współudziale mieszkańców przez Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta i Radę Dzielnicy XVIII Nowa Huta są nie tylko okazją do podziękowania za plony, ale także do międzypokoleniowej integracji. Co roku gospodarzem jest inne osiedle – tym razem będzie to Ruszcza.

Uroczystości rozpocznie barwny korowód dożynkowy z udziałem lokalnych grup obrzędowych, które za-

prezentują własnoręcznie wykonane wieniec. Ważnym elementem uroczystości jest ośpiewanie wienców, czyli prezentacja pieśni i przyspiewek związanych ze Świętem Plonów.

Będą też występy, prelekcje, warsztaty artystyczne, strefa zabawy dla dzieci, strefa gastronomiczna, piknikowe atrakcje i zabawa taneczna.

Dożynki Nowohuckie odbędą się 15 sierpnia w Ruszcy (ul. Rusiecka 13). Rozpoczną się korowodem dożynkowym o 12:30, uroczystości na scenie zaplanowano od godz. 14, a zabawa potrwa do późnego wieczora. Wstęp wolny. Program: krakownh.pl.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211545626



FOKUS

POLITYKA

Członkowie Rozwój Plus i Mateusz Morawiecki zakładają klub parlamentarny

Rozłam w PiS? Wszystko na to wskazuje. Grupa polityków partii, zgromadzona wokół Morawieckiego i ruchu Rozwój Plus, zakłada klub parlamentarny. Głos zabrał też prezes PiS

Adam Kielar

– Byliśmy świadkami bardzo dziwnych partyjnych gier. My chcemy iść dalej i patrzeć w przyszłość. Nie chcemy się wdawać w przepychanki partyjne, więc jako 40 posłów i senator postanowiliśmy założyć klub parlamentarny – ogłosił Mateusz Morawiecki.

Podkreślił, że jeszcze w środę zostanie złożony wniosek do marszałka Sejmu w tej sprawie.

Na konferencji prasowej pojawiło się wielu członków stowarzyszenia Rozwój Plus. Były premier dodał, że do stowarzyszenia zapisują się „setki i tysiące osób”.

– Chcemy zwrócić ostrze naszego ataku na ten bardzo zły rząd Donalda Tuska, chcemy zwrócić uwagę Polaków i będziemy to robić jako klub parlamentarny, jakiego typu błędy, nieprawidłowości, przekrety robi ten rząd, jakie szanse na rozwój traci. Jesteśmy do tego bardzo dobrze przygotowani – powiedział Morawiecki.

Obecni na środowowej konferencji politycy oświadczyli, że działacze ruchu Rozwój Plus są odcinani od informacji partyjnych czy z grup na komunikatorach. – Ten rozłam się dokonał, my zostaliśmy wypchnięci z partii i klubu, posłowie nie mają narzędzi do pracy, nie dostają porządku obrad, informacji o ustawach – wyliczał poseł Marcin Horała.



Posłowie ruchu Rozwój Plus zakładają klub parlamentarny. Na wczorajszej konferencji pojawiło się wielu członków stowarzyszenia

Morawiecki został zapytany, czy rozważa współpracę np. z szefem PSL lub przewodniczącą Polski 2050. Odpowiedział, że „Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i PSL to są nieodrodne dzieci Donalda Tuska” i „współpracują z nim bardzo intensywnie na wielu polach”.

Podkreślił, że obecnie nie prowadzi z nimi żadnych rozmów i nie ma w planach prowadzić ich również w przyszłości. – Nie ma żadnych zamiarów współpracy z kimkolwiek, kto żyruje ten zły rząd, z kimkolwiek, kto wspiera Donalda Tuska – oświadczył.

Morawiecki powiedział, że on i jego współpracownicy chcą „po-

szerzać obóz patriotyczny” i „docierać do wyborców niezdecydowanych”.

Wcześniej w środę, tuż po 7 rano, akces do stowarzyszenia Rozwój Plus zgłosił poseł PiS Piotr Uściński, były wiceminister rozwoju i technologii w rządzie Morawieckiego.

– Miałem nadzieję, że prezes wycofa się z decyzji o wykluczeniu polityków. Musiałem wybrać i stać po stronie Mateusza Morawieckiego, najlepszego premiera Polski – oświadczył Uściński.

Z kolei sam byłby premier zaprezentował nowe logo stowarzyszenia.

W mediach społecznościowych założenie nowego klubu skomento-

wał rzecznik PiS. Rafał Bochenek zamieścił fragment regulaminu Sejmu, wskazujący, że poseł może być członkiem tylko jednego klubu lub koła.

– Jeżeli ktoś chce założyć klub parlamentarny, to musi z jakiegoś wystąpić. W związku z tym my takim razie czekamy na deklarację o rezygnacji z klubu Prawo i Sprawiedliwość złożone przez osoby, które mają tworzyć ten nowy klub pana Mateusza Morawieckiego – powiedział Bochenek.

Oświadczył ponadto, że formalnie decyzja w sprawie wykluczenia z PiS parlamentarzystów, którzy dołączyli do stowarzyszenia Morawieckiego, nie zapadła. – Postępowanie toczy się przed rzecznikiem dyscyplinarnym partii. Tego wymagają nasze wewnętrzne regulacje – dodał Bochenek.

Głos zabrał również prezes PiS Jarosław Kaczyński. Na jego profilu na portalu X znalazło się oświadczenie. „Stało się to, co było do przewidzenia. Do końca podejmowałem próby porozumienia, niestety Mateusz Morawiecki ewidentnie miał w głowie swój własny plan polityczny, realizowany na bazie rozłam PiS. Rozłam, którego dokonał, nastąpił w najbardziej nieodpowiednim momencie z punktu widzenia Polski i służy tym, którzy szkodzą naszej Ojczyźnie” – czytamy.

PAP

KRÓTKO

RPO

Sylwia Gregorczyk-Abram złożyła ślubowanie

Nowa rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram złożyła wczoraj ślubowanie przed Sejmem. Adwokatka po pięciu latach zastąpiła na stanowisku RPO prof. Marcina Więcka. Po głosowaniach w Sejmie nowa rzeczniczka odebrała z rąk marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego akt powołania na to stanowisko. Sylwia Gregorczyk-Abram to adwokatka i obrończyni praw człowieka. Jest współzałożycielką inicjatywy Wolne Sądy, Komitetu Obrony Sprawiedliwości oraz członkinią zarządu Stowarzyszenia im. prof. Zbigniewa Hołdy. PAP

GUS

W 2025 r. strażacy mieli mniej interwencji

W 2025 r. jednostki ochrony przeciwpożarowej podjęły 483,2 tys. interwencji – o 12,4 proc. mniej niż w roku poprzednim. Jednocześnie liczba wypadków tonięcia zgłoszonych policji spadła o 33 proc., a liczba ofiar śmiertelnych utonięć zmalała o 34,2 proc. – wynika z najnowszych danych GUS.

Pomorskie

Niecodzienne włamanie i dziwna kradzież

W Tuchomiu koło Bytowa doszło do nietypowego włamania, które zaskoczyło zarówno właścicieli domu, jak i policję. 45-letni mężczyzna, zamiast skupić się na wartościowych przedmiotach, postanowił zabrać bieliznę i ubranka z dziecięcych zabawek. Dodatkowo, zanim został złapany, zdążył wypić alkohol należący do gospodarzy. Za kradzież z włamaniem mężczyźni nie grozi surowa kara. Może on trafić do więzienia nawet na 10 lat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

W ten piątek wydam stosowne rozporządzenie o dacie wyborów prezydenckich w Krakowie. Trwają jeszcze konsultacje z Krajowym Biurem Wyborczym

DONALD TUSK
premier

MARKA POLSKA

Pełnomocniczka rządu ds. promocji marki Polska

Anna Nagel

– Barbara Mróz-Gorgoń została pełnomocniczką rządu do spraw promocji marki Polska – poinformował w środę premier Donald Tusk.

Dr hab. Barbara Mróz-Gorgoń jest profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prezeską Fundacji Marka Polska Think Tank.

– Profesor Mróz-Gorgoń to najwybitniejsza w Polsce specjalistka od kształtowania marki. Współpracuje z nami od dłuższego czasu – powiedział Tusk. Zdaniem premiera kluczowe jest, by skupić starania różnych rządowych instytucji i ministerstw, aby lepiej promować Polskę. – Mówimy tutaj o promocji na rzecz atrakcyjności turystycznej naszego kraju, wizerunku Polski, poszczególnych marek – dodał Tusk. Gorgoń-Mróz stwierdziła, że marka Polska nie jest własnością rządu ani poszczególnych inwestycji, a tworzą ją przedsiębiorcy, artyści, ludzie kultury, sportowcy, naukowcy oraz sami obywatele. PAP

TRANSPORT

Tańsze paliwo pod koniec wakacji? Jest plan

Alina Mazurska

Rząd przygotowuje się, by pod koniec wakacji wprowadzić osłonowy mechanizm na rynku paliw, włącznie z górnym limitem cen.

– Powody, dla których paliwo jest drogie w Polsce i na świecie, są wszystkim znane. W Polsce paliwo, tak jak wtedy, gdy wprowadziliśmy program

CPN, tak i dzisiaj jest jednym z najtańszych w Europie – powiedział Donald Tusk podczas wczorajszej konferencji prasowej. Podkreślił, że wprowadzenie pakietu osłonowego „Ceny Paliwa Niżej” (CPN) kosztowało budżet państwa około 4,7 mld zł.

Premier odniósł się też do sugestii, że rząd mógłby wpłynąć na obniżenie marży przez Orlen. Tusk powiedział, że chce, by taniej było na wszystkich stacjach. – Dlaczego mam działać na szkodę państwowej, polskiej firmy i faworyzować tych, którzy są obecni na naszym rynku? To są kraje arabskie, to są Węgry (...). Ja chcę ich obłożyć ciężarem, żeby to oni sfinansowali – zaznaczył szef rządu. PAP

JAPONIA

13 ofiar trzęsienia ziemi w Japonii. Wielu rannych i ewakuowanych

Alina Mazurska

W wyniku trzęsienia ziemi w Japonii zginęło co najmniej 13 osób, siedem jest ciężko rannych, a 29 ma lekkie obrażenia. W 506 schroniskach w pięciu prefekturach przebywa blisko 9,2 tysiąca ewakuowanych.

Trzęsienie o magnitudzie 7,1 nawiedziło we wtorek prefekturę Kumamoto. Główne wstrząsy wystąpiły tuż przed godz. 16.30 czasu lokalnego (godz. 9.30 w Polsce). Japońska Agencja Meteorologiczna (JMA) zarejestrowała w ciągu kolejnych 24 godzin niemal 170 wstrząsów wtórnych i ostrzegła, że w ciągu najbliższego tygodnia nie można wykluczyć ponownego wstrząsu o magnitudzie sięgającej 7.

Z powodu zniszczeń infrastruktury bez bieżącej wody wciąż pozostaje 84 tysięcy gospodarstw domowych, a około 37 tys. zostało odciętych od dostaw energii elektrycznej.

Wcześniej szefowa rządu Sanae Takaichi przekazała, że dramatyczna walka z czasem trwa m.in. w centrum handlowym Aeon w Kumamoto, gdzie wiele osób pozostaje uwięzionych pod gruzami, a trzy zginęły. Premier zapowiedziała również pilne dostawy paliwa oraz urządzeń chłodzących i klimatyzatorów do ośrodków ewakuacyjnych. Z kolei główny sekretarz rządu Minoru Kihara poinformo-

wał o sytuacji w fabryce Nippon Paper w Yatsushiro. Po zawaleniu się fabrycznego komina służby wydobyły dotychczas spod gruzów trzy osoby, spośród których jedna zmarła. Los kolejnych pracowników wciąż pozostaje nieznany.

Władze nie sprecyzowały, gdzie potwierdzono pozostałe zgony.

Żywiół uderzył w lokalny przemysł, powodując zakłócenia w łańcuchach dostaw. Koncerny Honda i Toyota wstrzymały do piątku produkcję w swoich zakładach. Zawieszenie pracy ogłosiły również firmy z branży półprzewodników, w tym Sony, Renesas i Tokyo Electron, która przedłużyła przestoje z uwagi na konieczną kontrolę bezpieczeństwa budynków.

PAP



Zakład Nippon Paper Industries w Yatsushiro, gdzie zawałił się komin. Jedna osoba zginęła

BOŚNIA I HERCEGOWINA

Wandalizm w Medjugorje. Podejrzany Polak został zatrzymany

Anna Nagel

Prokuratura państwowa Bośni i Hercegowiny przejmie sprawę obywatela Polski podejrzanego o wandalizm w Medjugorje. Grozi mu od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyźnie zarzuca się uszkodzenie lub zniszczenie obiektów sakralnych.

Chociaż policja nie ujawniła oficjalnie tożsamości podejrzanego o sprofanowanie miejsca kultu w położonym na południu BiH Medjugorje, chorwackie i bośniackie media zidentyfikowały zatrzymanego jako 31-letniego obywatela Polski.

Mężczyzna przebywa obecnie w areszcie policyjnym w miejscowości Ljubuski w BiH. Polak został zatrzymany we wtorek krótko przed go-

dziną 13 w miejscowości Cerno w pobliżu Ljubuskiego, po policyjnych poszukiwaniach wszczętych w związku z kilkoma incydentami w Medjugorje.

31-latkę podejrzewa się o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba oraz zbezczeszczenie pobliskiego posągu Matki Boskiej. Napisano na nim w językach angielskim i polskim „Diabeł w spódnicy”, a na pozostawionym obok transparenecie wymieniono imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, dodając „... to oszuści, mam dowody”.

Kancelaria parafialna w Medjugorje określiła zdarzenia mianem wandalizmu, informując, że natychmiast przystąpiono do czyszczenia i naprawy uszkodzonych miejsc. Sanktuarium pozostaje otwarte dla wszystkich pielgrzymów. AP

USA

Dobre spotkania Trumpa z Zełenskim i Netanjahu

Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump ocenił, że spotkania z przywódcą Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i premierem Izraela Benjaminem Netanjahu były „bardzo dobre”. Dodał, że spotkanie z Zełenskim to „wielki zaszczyt”.

„To wielki zaszczyt spotkać się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Omówiono wiele kwestii. Spotkanie przebiegło bardzo dobrze!” – napisał Trump w swoim serwisie społecznościowym Truth Social, dołączając do wpisu dwa zdjęcia z Zełenskim.

W kolejnym wpisie Trump opublikował zdjęcia z wizyty w Gabinetcie Ovalnym izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu. Również napisał, że było to „bardzo dobre spotkanie”, podczas którego „omówiono wiele ważnych tematów”. Było to ich pierwsze osobiste spotkanie od rozpoczęcia przez oba kraje wojny z Iranem.

Najpierw Zełenski, potem Netanjahu

Donald Trump najpierw przyjął w Białym Domu Zełenskiego, a następnie spotkał się z Netanjahu. Rozmowy w Gabinetcie Ovalnym były zamknięte dla prasy. Rzeczniczka Białego Domu Karoline Levitt poinformowała, że spotkania były „pozytywne i produktywne”.

Trump, Zełenski i Netanjahu uczestniczyli po południu w uroczystości pogrzebowej senatora Republikanów Lindsey’a Grahama w waszyngtońskiej Katedrze Narodowej. Graham był bliskim sojusznikiem Ukrainy i Izraela oraz bliskim doradcą Trumpa.

WŁOCHY

17-letni ratownik bohaterem – uratował osiem osób

Anna Nagel

17-letni licealista spod Rzymu, pracujący jako ratownik na nadmorskiej plaży, jednego dnia uratował osiem osób, które kąpały się mimo zakazu wprowadzonego z powodu wysokich fal.

Denis jest uczniem liceum imienia Mikołaja Kopernika w mieście Pomezia w stołecznym regionie Lacjum. Podczas wakacji pracuje jako ratownik na plaży w miejscowości Torvaia-



Donald Trump napisał: „To wielki zaszczyt spotkać się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim”

Rakiety do systemów Patriot

Zełenski poinformował po rozmowach w Białym Domu, że jednym z poruszonych tematów była produkcja pocisków do systemów Patriot. Oceniał, że było to dobre spotkanie.

Podkreślił, że podczas wtorkowych spotkań z Donaldem Trumpem i senatorami alarmował, że dla Ukrainy prawdziwym problemem są systemy antybalistyczne i pociski antybalistyczne. – Oczywiście przedstawiłem, czego potrzebujemy, jakie są nasze potrzeby. Przekazałem to dziś prezydentowi. Podziękowałem mu za to spotkanie, a teraz przekazałem te informacje senatorom. Będziemy więc próbowali sobie z tym poradzić. To ogromne, ogromne wyzwanie – oznajmił ukraiński przywódca w rozmowie z mediami na Kapitolu.

W wywiadzie dla telewizji Fox News przywódca Ukrainy powiedział:

Prezydent USA Donald Trump zgodził się przekazać Ukrainie licencję na produkcję rakiet do systemów Patriot. Białe Domy na razie nie skomentował tej deklaracji.

Zełenski powiedział też, że odbył spotkanie z przedstawicielami sektora produkcyjnego, bardzo ważnymi amerykańskimi firmami zbrojeniowymi.

Jedna z najlepszych rozmów

Przedstawiciel Białego Domu zapowiadał, że rozmowy Trumpa z Netanjahu będą dotyczyć wojny z Iranem, negocjacji z Libanem i porozumień abrahamowych, czyli umów dotyczących uregulowania stosunków państw arabskich z Izraelem.

Netanjahu przekazał z kolei na platformach społecznościowych, że jego rozmowa z Trumpem była „jedną z najlepszych, jakie kiedykolwiek odbyli”.

PAP

nica niedaleko Wiecznego Miasta. Jak podała włoska prasa, mimo wywieszonej czerwonej flagi oznaczającej zakaz kąpieli wiele osób weszło do wzburzonego morza. 17-latek rzucał się do morza i uratował po kolei osiem osób, sam narażając się na duże ryzyko.

Wiadomość o jego wyczynie rozpowszechniono na portalach społecznościowych, a przy okazji nie szczędzono krytyki pod adresem tych, którzy kąpią się, nie zważając na zakazy. Szczególnie popularny jest następujący wpis: „Chłopak o imieniu Denis

pracuje w wakacje, żeby uczciwie zarobić, a zamiast mieć spokój, musi przeprowadzić osiem akcji ratunkowych jedna po drugiej, bo wy nie macie za grosz rozumu. Osiem! Czy wy w ogóle zdajecie sobie z tego sprawę, czy nie?”

Publikowane są słowa podziwu dla bohaterskiego młodego ratownika oraz apele o przyznanie mu nagrody.

Wybrzeże w Torvaianica charakteryzuje się łagodnym zejściem do morza, jednak kiedy jest ono wzburzone, zagrożenie dla osób może być bardzo poważne. PAP

Po stronie Seniora

OSTRZEGAMY

Seniorze, nie daj się oszukać i uchronić oszczędności! Oto najpopularniejsze metody naciągaczy

Oszuści są niezmordowani w wymyślaniu nowych metod wyłudzenia pieniędzy. Ich ofiarami są głównie seniorzy. Oto najpopularniejsze ostatnio metody naciągaczy i porady, jak się nie dać nabrać

Małgorzata Stempinska

Nie ma tygodnia, by policjanci nie odnotowali oszustwa „na wnuczkę” czy „na policjanta”. Choć metoda jest ta sama od lat i ostrzegają przed nią nawet księża w kościołach, seniorzy wciąż dają się nabrać i tracą nawet po kilkaset tys. zł.

Oszustwo „na wnuczkę” czy „na policjanta”

Nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KWP w Bydgoszczy zaznacza, że ofiarami oszustw „na wnuczkę” i „na policjanta” są przeważnie osoby starsze. Metoda działania przestępców za każdym razem jest bardzo podobna. Najczęściej wyszukują osobę, jej adres i numer telefonu w książce telefonicznej. Podają się za członka rodziny: wnuczkę, kolegę, przyjaciela. Tłumaczą zmniejszony głos chorobą lub wzbudzają poczucie winy w starszej osobie, z powodu tego, że go nie poznaje.

Proszą o pożyczkę dużej sumy pieniędzy. Zazwyczaj pieniądze mają zostać wykorzystane w celu pokrycia szkód po wypadku drogowym, na ważną operację, na zakup samochodu albo wakacji w promocyjnej cenie.

Chwilę po zakończeniu pierwszej rozmowy do ofiary dzwoni kolejna - podając się za funkcjonariusza CBŚP lub policji. Na ogół przestępca informuje rozmówcę o tym, że jest potencjalną ofiarą oszustwa. Mówi, że poprzednia rozmowa telefoniczna była próbą wyłudzenia pieniędzy. Informuje o tym, że oszust został namierzony. Nalega, aby osoba pokrzywdzona wypłaciła określoną sumę pieniędzy z banku i przekazała ją wyznaczonej osobie lub prosi o wykonanie przelewu bankowego na wskazany numer konta.

Fałszywy funkcjonariusz „sprzedaje” też legendę, że prowadzi akcję przeciwko przestępcom, którzy okradają ludzi z oszczędności ich życia. Podaje często wymyślone nazwisko, a nawet numer odznaki. Prosi aby nie przerywać rozmowy telefonicznej i wybrać numer na policję. Wtedy inny głos w słuchawce przekonuje ofiarę, że bierze udział w akcji rozpracowania oszusta.

Sprawcy oszustw wywierają na ofiarach presję czasu. Nie dają chwili na zastanowienie się, czy sprawdzenie informacji o dzwoniącym. Przekonują starsze osoby, że ich pieniądze pomogą w schwytaniu przestępców. Mówią, że gotówka przechowywana na koncie nie jest bezpieczna, a oszust ma do nich łatwy dostęp. Przestępcy podając się za funkcjonariuszy, grożą konsekwencjami prawnymi, jeżeli ich rozmówca nie będzie współpracował.

Tuż po przekazaniu pieniędzy kontakt się urywa, a przestępcy znikają ze wszystkimi oszczędnościami ofiary. - Pamiętajmy, że policjanci nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Tego rodzaju sytuacje są dowodem na to, że mamy do czynienia z oszustami. Niestety, dopiero po wszystkim ofiara orientuje się, że została oszukana, bardzo często wcześniej przekazując oszustom oszczędności swojego życia, a nawet zaciągając kredyty - mówi nadkom. Lidia Kowalska.

Równocześnie apeluje do bliskich osób starszych: - Zadbajcie Państwo o bezpieczeństwo seniorów. Powiedźcie im o zagrożeniach, uczulcie na przestępcze techniki oszustów. Porozmawiajcie z rodzicami bądź dziadkami o czyhających na nich zagrożeniach ze strony takich osób. Wpłyńcie na osoby starsze, by kontaktowały się z Wami i pytały o radę - podsumowuje nadkom. Lidia Kowalska.

Uwaga na fałszywych pracowników

Do drzwi pukają też fałszywi pracownicy gazowni, ZUS, NFZ, spółdzielni mieszkaniowych czy hydraulicy. Na ich celownika są seniorzy.

Oszuści mówią, że przyszli zrobić przegląd instalacji, pomóc wypełnić wniosek o podwyższenie emerytury albo o unijne świadczenie 500 plus. Każdy pretekst jest dobry, byle tylko dostać się do mieszkania czy domu, wykorzystać nieuwagę starszej osoby i ją okraść z gotówki czy kosztowności. Często też oszuści podczas wizyty nagle odczuwają pragnienie i proszą o szklankę wody. Gdy gospodarz idzie do kuchni, oni mają czas by „się rozzejrzeć”.



Sprawcy oszustw wywierają na ofiarach presję czasu. Nie dają chwili na zastanowienie się, czy sprawdzenie informacji o dzwoniącym

Dlatego też policjanci radzą, by nie wpuszczać obcych do mieszkania szczególnie, gdy inni domownicy są nieobecni. Otwierając drzwi poproszmy o okazanie identyfikatora czy legitymacji z imieniem, nazwiskiem, zdjęciem, pieczęcią i logiem firmy. Jeśli podejrzewamy, że ktoś próbuje nas oszukać, należy się skontaktować z policją pod nr tel. 997 lub 112.

Oszustwo „na pracownika banku”

Oszuści dzwonią podając się za pracownika banku. Informują klienta, że właśnie ktoś próbuje zaciągnąć kredyt na jego dane osobowe. Konsultant przekonuje rozmówcę, że dzwoni, by zweryfikować, czy to nie jest próba oszustwa i czy faktycznie dana osoba składała wniosek kredytowy. Klient najczęściej zaskoczony, a zarazem zaniepokojony tym faktem zaprzecza, a wtedy konsultant pod pretekstem wdrożenia działań prewencyjnych próbuje zebrać jak najwięcej danych osobowych od klienta. Takie dane mogą wystarczyć do tego, żeby podrobić dowód osobisty lub zamówić tzw. dowód kolekcjonerski. W ten sposób, korzystając z tożsamości ofiary, przestępcy są w stanie np. wziąć po-

życzkę, podpisać umowę leasingową lub zrobić drogie zakupy na raty, których nie zamierzają potem spłacać. - Pokrzywdzony o wszystkim dowie się po czasie z wezwania do zapłaty, które otrzyma albo co gorsze po zajęciu konta przez komornika. Sprawni oszuści są w stanie zaciągnąć nawet kilka zobowiązań, z którymi mierzyć się będzie musiała ich ofiara - ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

Oszustwo „na BLIK-a”

Popularne są oszustwa metodą „na BLIK-a”. Naciągacze pokonując zabezpieczenia uzyskują dostęp do aplikacji Messenger, za którego pośrednictwem wysyłają wiadomości z prośbą o wygenerowanie i podanie im kodu BLIK. Swoją prośbę tłumaczą chwilowym brakiem gotówki, pilną potrzebą zapłaty rachunku czy zrobienia przelewu. Oczywiście deklarują, w dalszym ciągu podszywając się pod osobę, na której konto na Messengerze się włamali, że całą kwotę zwrócą.

Policjanci radzą: - Zanim zdecydujemy się podać kod BLIK lub w jakikolwiek inny sposób przelać pieniądze, warto najpierw skontaktować się z osobą, która prosi nas o gotówkę i zweryfikować, czy faktycznie jej potrzebuje.

wał się z osobą, która prosi nas o gotówkę i zweryfikować, czy faktycznie jej potrzebuje.

Oszustwo „na firmę energetyczną”

Oszuści podszywają się też pod firmę energetyczną. Wysyłają SMS-y, w których straszą, że odłączą prąd, jeśli odbiorca nie ureguje zaległości. Z reguły kwota jest niewielka, np. 3,46 zł. To celowe działanie naciągaczy. Wiele osób może dać się nabrać i kliknie w link podany w SMS-ie. To niebezpieczne, bo po kliknięciu w link zostajemy przeniesieni na fałszywą stronę firmy energetycznej, z której przekierowuje nas do „panelu płatności”. Po zalogowaniu się na „fałszywe” konto bankowe, przestępcy zbierają nasze dane logowania. Po uzyskaniu dostępu do konta oszuści mogą ukraść nam wszystkie pieniądze.

Jak pomóc seniorom?

Starsze osoby, które dały się naciągnąć oszustom, często wstydzą się powiedzieć najbliższym, że były tak łatwowierne.

Maria Szuster, psycholog z Ośrodka Edukacji i Psychoterapii „Ego” w Bydgoszczy, odpowiada, że możemy poznać, że coś jest nie tak, kiedy zauważymy że poziom życia seniora znacząco się obniżył, że zamyka się w sobie, nie ma ochoty na rozmowę, robi się tajemniczy. - W takich wypadkach warto szczerze porozmawiać, powiedzieć o naszych niepokojach i zobaczyć, co usłyszymy. Może się jednak zdarzyć, że osoba starsza sama postanowi poradzić sobie z problemem i ma do tego prawo - zaznacza Maria Szuster.

Ważne wydaje się zbudowanie takiego kontaktu, żeby osoby starsze nie bały się nam przyznać do różnych rzeczy. To trudne, ale warto się postarać, żeby nasze reakcje nie były agresywne (ja cię chyba ubezwłasnowolnię czy jak mogłeś coś takiego zrobić), ani upokarzające (jak można być tak głupim i dać się nabrać). - Ważne jest też rozważenie w sobie, na ile jesteśmy skłonni pomóc osobie starszej w tarapatkach, a które konsekwencje będą musiały same ponieść - podsumowuje psycholog. ©©

POD PARAGRAFEM

HISTORIA

Oleg Gordijewski jako sowiecki szpieg niemal doskonały

Bożenna Piskala

Jako wysoki oficer KGB Oleg Gordijewski (1938-2025) przekazywał Brytyjczykom najbardziej poufne informacje. Po latach największy tajny agent swojego pokolenia uchylił nieco historię swej ucieczki na Zachód.

Ciepły lipcowy wieczór 1985 r. Mężczyzna w średnim wieku stoi na chodniku biegnącego w samym sercu Moskwy Prospektu Kutuzowskiego. W szarym garniturze i krawacie niczym nie wyróżnia się od innych. Może tylko jego torba za bardzo rzuca się w oczy. Widnieje na niej logo brytyjskiego supermarketu Safeway. Mężczyzna jest agentem – pułkownikiem KGB. Już od ponad dekady nieprzerwanie dostarcza Brytyjczykom tajne informacje z samego wnętrza radzieckiej machiny wywiadowczej.

Bez planu ucieczki

Fragment chodnika, gdzie stoi, nazywa się w żargonie szpiegowskim miejscem sygnalizacyjnym. Od lat dokładnie obserwuje je MI6, wiedząc, że kiedyś musi nadejść chwila działania. Plastikowa torba z napisem Safeway oznacza, że radziecka służba zidentyfikowała kreta w swoich szeregach. Teraz musi uciec.

W pewnym momencie obok przechodzi młodszy mężczyzna bez marynarki. Sądząc po ubraniu – cudzoziemiec. W jednej ręce ma zieloną torbę od Harrodsa, w drugiej – baton Mars. To oficer MI6 pracujący jako dyplomata w brytyjskiej ambasadzie w Moskwie. Stojący na chodniku mężczyzna wie: „Odebraliśmy sygnał, plan ucieczki wdrożony.”

W 2015 r., w wieku 77 lat, Oleg Antonowicz Gordijewski przypomniał w wywiadzie dla „Timesa” tę noc, gdy jego życie wisiało na plastikowej torbie Safeway i batonie Mars. „Gdyby plan ucieczki nie wypalił, musiałbym się poddać” – mówił „Timesowi”.

Antykomunista

Gordijewski był ideałem radzieckiego agenta. Niezwykle inteligentny i ambitny syn oficera KGB,



Po ukończeniu w 1962 r. MISM-u Gordijewski wstąpił do KGB. Pracował w centrali na Łubiance, a w styczniu 1966 r. wysłano go do Kopenhagi, gdzie miał kierować siatką wywiadowczą w Danii

świetny sportowiec i szczerze oddany członek Komsomolu. Po ukończeniu w 1963 r. studiów w moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych podążył śladem starszego brata i wstąpił do służb.

Jednak już od pierwszych dni w Gordijewskim tliła się isierka buntu. Zaczął szpiegować dla Brytyjczyków z powodu osobistej awersji do radzieckiego systemu. Był człowiekiem wykształconym, miłośnikiem klasycznej literatury i muzyki. Postrzegał radziecki reżim jako zbrodniczy.

Telefony do żony

Punkt zwrotny nastąpił w 1968 r., gdy radzieckie czołgi wtaczały się do Czechosłowacji. Wiedząc, że znajdująca się w holu ambasady radzieckiej budka telefoniczna ma podsłuch założony przez duński kontrwywiad (PET – Politiets Efterretningstjeneste) dzwonił do żony i wygłaszał tyrady skierowane prze-

ciw radzieckim władzom. W ten sposób wysyłał sygnał zachodniemu wywiadowi. Jednak na odpowiedź musiał czekać aż pięć lat. Zdążył wrócić do Moskwy, gdzie zaczął pracę w centrali KGB. Nie na długo – w 1972 r. znowu wysłano go do Kopenhagi. Tym razem jednak zajmował się „linią polityczną” KGB, czyli po prostu rekrutacją i prowadzeniem agentów.

Szpieg w akcji

PET, która ściśle współpracowała z MI6, wskazała go Brytyjczykom jako ewentualnego kandydata do zwerbowania. W 1973 r. ci wykonali pierwszy ruch. Na korcie do badmintonu, gdzie Gordijewski codziennie rano grywał, zjawił się niezapowiedziany brytyjski dyplomata. Zaczęło się subtelne i ciche uwodzenie. Dyplomata, czyli oficer MI6, przyznawał później, że nie był pewien, czy to on rekrutuje Rosjanina, czy odwrotnie. Ale przez następne trzy lata Rosjanin przekazał

● **Pamiętajcie o Biggersie** Zbliża się rocznica urodzin Earla Derra Biggersa (24 sierpnia 1884-5 kwietnia 1933) – amerykańskiego autora powieści o detektywie chińskiego pochodzenia Charliem Chanie, wzorowanym na policjancie z Honolulu – Changu Apanie.

Brytyjczykom mnóstwo informacji wywiadowczych.

W 1978 r. Gordijewski skończył pracę w stolicy Danii. W styczniu 1982 r. do Londynu nadeszło podanie o przyznanie wizy podpisane przez... Oleg Gordijewskiego, nowego doradcę ambasady radzieckiej w Wielkiej Brytanii. Miał mieszkać i szpiegować kraj, z którym związał się więzami lojalności. Oleg Gordijewski z rodziną przybył do Wielkiej Brytanii 28 czerwca 1982 r. Już kilka dni później – zgodnie z otrzymanymi instrukcjami – udał się do hotelu Holliday Inn przy Sloane Street.

Radzieckim agentem zajmowała się w MI6 bardzo wąska grupa wtajemniczonych. Co tydzień Gordijewski informował swoich kolegów – oficerów KGB, że udaje się na lunch, a po cichu jeździł do mieszkania w Bayswater. Po przekazaniu ukrywanych dokumentów i mikrofilmów odbywał intensywną odprawę z mówiącym po rosyjsku oficerem.

Kto jest kretem?

Cofnijmy się do owej nocy 1985 r., gdy Gordijewski, przebywając w Moskwie, bał się aresztowania. Jak miał być wtedy przerzucony na Zachód? Zaczniemy od tego, że Gordijewskiego nie zdradzili jego wrogowie w Moskwie, lecz przyjaciele. Przypadkowo. Od 1974 r. Amerykanom przekazywano wybrany przegląd najważniejszych informacji. Nic, co bezpośrednio mogłoby zdradzić tożsamość źródła, ale widocznie wystarczająco dużo, by CIA doszła do wniosku, że Brytyjczycy muszą mieć wysoko postawionego kreta w samym KGB.

W Langley wyjaśnienie sprawy zlecono szefowi kontrwywiadu wydziału CIA ds. ZSRR i wschodniej Europy Aldrichowi Amesowi. Ten szczegółowo przeanalizował każdy fragment otrzymywanych informacji i porównał z tym, co Amerykanie wiedzieli o znanych im oficerach KGB. Stopniowo zacieśniał krąg „podejrzanych”. W marcu był już pewien, że zidentyfikował właściwego człowieka – Oleg Gordijewskiego.

Poinformował przełożonych i nagle we wszystkich centralach szpie-

gowskich powstało zamieszanie. 16 maja 1985 r. Gordijewski otrzymał w Londynie pilną instrukcję z moskiewskiej centrali: „Aby potwierdzić waszą nominację jako rezydenta, proszę o pilny powrót do Moskwy”.

Operacja „Pimlico”

W tym momencie KGB wykonało krok, którego przesłanek nigdy dokładnie nie wyjaśniono – Gordijewskiego puszczono wolno. Zamiast kolejnych przesłuchań, tortur i w końcu egzekucji postanowiono tylko śledzić jego kroki. Był wolny, ale znajdował się pod 24-godzinnym nadzorem. Dlaczego? Jedyne wyjaśnienie brzmi – posłużono się nim jako przynętą.

KGB wyraźnie miało nadzieję, że teraz będzie próbował kontaktować się z MI6. We wtorek 16 czerwca Gordijewski wypchał torbę z napisem Safeway pomietłymi gazetami. Po kontakcie z agentem brytyjskim na Prospekcie Kutuzowskim rozpoczęła się operacja „Pimlico”.

Kierunek: Leningrad

Moskiewska placówka MI6 przystąpiła do działania. Improwizowany plan przewidywał możliwość, że do Finlandii trzeba będzie bezpiecznie przewieźć nawet cztery osoby – Gordijewskiego, jego żonę orazich dwie córki. Mieli być ukryci w bagażnikach dwóch aut, kierowanych przez dwóch oficerów MI6. Do spotkania miało dojść w ściśle ograniczonej strefie granicznej, w której roilo się od radzieckich służb i policji. Powitanie w punkcie „X” było błyskawiczne. Zostali schowani do bagażników. Wręczono im butelki z wodą, plastikowe pojemniki, do którego mieli oddawać mocz i tabletki uspokajające.

Gordijewski wspominał, że podróż była koszmarem. Do jego uszu docierały głosy radzieckich celników. Auto ruszało i wielokrotnie stawało. Nikt niem mówił ani słowa. W pewnym momencie Gordijewski usłyszał muzykę – pierwsze takt poematu symfonicznego „Finlandia” Johana Sibeliusa niosły przesłanie: „Gordijewscy są już w Finlandii. Wolni”.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Kłopoty towarzysza Antoniszczaka

W styczniu 1957 r. odbyły się w Polsce wybory do sejmu. Było to tuż po odwilży Października 1956 r. Cieszący się jeszcze zaufaniem społecznym Władysław Gomułka rzucił hasło głosowania bez skreśleń na kandydatów z pierwszych miejsc list wyborczych. W całej Polsce ten manewr się udał. Z jednym wyjątkiem – Nowego Sącza.

Michał Wenklar

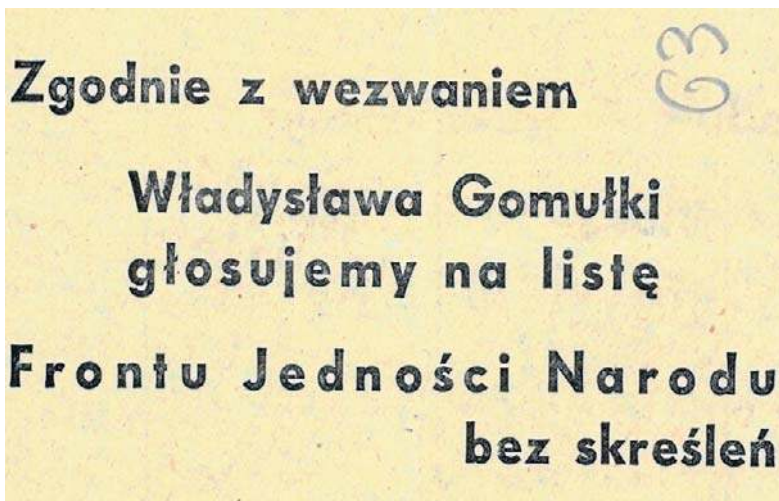
Jan Antoniszczak pochodził z kolejarzkiej, robotniczej rodziny. Ukończył nowosądeckie gimnazjum, a w 1938 r. rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przerwała je wojna. W mundurze Legii Akademickiej przemaszerował na wschód, do Stanisławowa. Wrócił do Nowego Sącza, potem znów na chwilę do Stanisławowa – bał się represji, bo ponoć denuncjował we wrześniu dywersantów z mniejszości niemieckiej. W końcu jednak przyjechał na stałe, pracował w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu. Nie angażował się w działalność podziemną. Ale chwalił się później, że wraz z kolegami uchronił przed zniszczeniem fabryczną elektrownię, gdy Niemcy wycofywali się z miasta.

Legitymacja nr 1

Od razu po nadejściu Sowietów włączył się w budowanie struktur Polskiej Partii Robotniczej w Nowym Sączu. Miał legitymację nr 1. Zaangażował się w organizację starostwa powiatowego, a następnie został przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej. To był ciężki teren dla komunistów. Ludność wrogo nastawiona – czego dowodem było głosowanie „3 razy NIE” w tzw. referendum ludowym 1946 r. W Nowym Sączu więcej niż połowa uczestników na wszystkie pytania odpowiedziała „nie” – wyrażając radykalniejszy sprzeciw niż to proponowało PSL („1 raz NIE”) czy Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” („2 razy NIE”). Był to też teren nasycony działalnością podziemia niepodległościowego. Antoniszczak odczuł to na własnej skórze.

Wczesną wiosną 1946 r. wracał z Krakowa z grupą pracowników z powiatu. Jechali na pacy ciężarówce, pod plandeką. W okolicach Witowic Górnych samochód został zatrzymany przez kilka umundurowanych i uzbrojonych osób. „Podeszli z bronią do strzału, zapytaniem, czy nie ma peperowców – wspominał po latach Antoniszczak – Odpowiedziałem, że nie ma i w tym momencie usłyszałem: »wysiądać, a wy, to co, nie peperowiec, prezes rady?« zaczęła się szarpanina”.

Był to poakowski oddział „Wojsko Polskie”, złożony z byłych partyzantów oddziału AK por. Józefa Toczka „Topora”, a dowodzony przez Władysława Janurę „Białego”. Jeden z partyzantów, Bolesław Krzak „Staszek”, tak zapamiętał tę akcję: „Po zatrzy-



Ulotka nawołująca do głosowania bez skreśleń w wyborach ze stycznia 1957 r.

maniu tegoż samochodu ja z Janurem Władysławem i z »Tońko« [Antonim Wąsowiczem] przeglądaliśmy wszystkim dowody osobiste, w czasie przeglądu natrafiliśmy na dwie osoby [z legitymacjami PPR] [...] Janur Władysław oświadczył, że ten który posiada legitymację PPR nr 1 jest to ten który pierwszy w Nowym Sączu założył PPR, gdyż zna go osobiście [...]. Następnie kazaliśmy wyjść z samochodu tym dwóm osobnikom, którzy należeli do PPR, których pobiliśmy dotkliwie”.

Chwilę później spłoszył partyzantów odgłos nadjeżdżających samochodów. „Sprawnie zebrali postępowanie z karabinami maszynowymi, załadowali się na trzy chłopskie furmanki i odjechali, jak gdyby normalnie rozbawione towarzystwo” – wspominał Antoniszczak.

Ostrzeżenie nie zadziałało. Dalej działał w PPR, później PZPR, pnać się po szczeblach partyjnej kariery. Starosta w Nowym Sączu, od 1948 r. starosta w Żywcu. W końcu od 1950 r. sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Krakowie. WRN odpowiadała za sprawy regionalne, ale nie ludzmy się, nie był to samorząd. Po pierwsze, jej radni pochodzili z niedemokratycznych wyborów, po drugie – samorządu w PRL nie było, ustawa o radach narodowych jasno stwierdzała, że są to terenowe organy jednolitej władzy państwowej. O wszystkim ostatecznie decydowała partia.

Hamowanie procesu demokratyzacji

Polską i partią wstrząsnęły wydarzenia Października 1956 r. Na VIII Plenum władzę przejął Władysław Gomułka, stalinowska frakcja „natoliń-

ska” znalazła się w odwrocie, działały komitety rewolucyjne, a społeczeństwo liczyło na kontynuację procesu demokratyzacji. Z tego ostatniego niewiele wkrótce zostało, ale w okresie Października i kolejnych dwóch miesięcy udało się dokonać szerokiej wymiany kadrowej, odsunąć ludzi najbardziej skompromitowanych. Wiatr przemian doszedł też do WRN w Krakowie.

26 października – zaledwie dwa dni po słynnym wiecu Gomułki na Palcu Defilad w Warszawie – odbyła się sesja krakowskiej WRN. Obok innych spraw, odczytano na niej rezolucję uchwaloną na wiecu pracowników WRN, w której padały zarzuty m.in. wobec sekretarza Prezydium. „Tow. Antoniszczak jest dobitnym przykładem hamowania procesu demokratyzacji” – pisało w rezolucji. Zarzucono mu m.in. biurokracizm, kumoterstwo, uprzywilejowane traktowanie podległych mu wydziałów WRN oraz powiatu nowosądeckiego, tłumienie krytyki.

Sądecki działacz mocno się bronił. Do rozstrzygnięć personalnych nie doszło, powołano tylko komisję, która miała zbadać sprawę. „Dziennik Polski”, sprzyjający wówczas środowiskom rewolucyjnym, uznał w komentarzu, że WRN nie dotrzymała jeszcze do zachodzących w Polsce przemian: „Obrady w pierwszym dniu sesji nie odbyły się jeszcze w duchu pełnej szczerości i odwagi. W przemówieniach radnych nie brak jeszcze było ogólnikowych frazesów. Wydaje się, że zaciążył na tym fakt, iż nastroje w związku z VIII Plenum, jakie ogarnęły np. Kraków, nie dotarły jeszcze w zupełności w teren i dlatego radni z powiatów nie wyrażali jeszcze w pełni swoich uczuć i myśli”.

Kolejna, nadzwyczajna sesja WRN, odbyła się 1 grudnia. Poprzedziła ją burzliwa debata prasowa, polemiczne artykuły, oświadczenia, dotyczące głównie Antoniszczaka. Krytykowała go studencka rewolucyjna młodzież, posiadająca duży wpływ na wydarzenia w mieście i województwie. Studenci pamiętali mu m.in. nieelegancką, mówiąc oględnie, odzywkę do studentek, które wraz ze studentami przyniosły w czerwcu 1956 r. do radnych miejskich i wojewódzkich dørsze z akademickiej stołówki. Odór nieświeżych ryb miał wówczas przekonać, że podawane studentom jedzenie nie zawsze nadaje się do spożycia.

Krytykował go także Komitet Zakładowy PZPR przy Prezydium WRN. „Towarzysz Antoniszczak zrozumie – mówił na grudniowej sesji sekretarz Komitetu Zakładowego – że nie będzie on pracował z ludźmi, którzy nie mają do niego zaufania”. A jednak nie rozumiał, nie poczuwał się do winy. Ostatecznie partia – m.in. głosem nowego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Bolesława Drobnera – orzekła, że nie ma wobec Antoniszczaka zastrzeżeń, ale zgadza się na jego odejście, by uspokoić sytuację w WRN. Pozbawiony wsparcia z góry, złożył dymisję.

Jedyny przegrany w 1957

Z WRN musiał odejść, ale nie chciał odchodzić z polityki. Myślał nawet, że uda mu się skoczyć wyżej – do Warszawy. Na 20 stycznia zaplanowano wybory do sejmu. Tym razem w poszczególnych okręgach miało być więcej kandydatów niż mandatów do rozdysponowania, brano pod uwagę też kandydatów bezpartyjnych czy nawet byłych PSL-owców. Ludzie liczyli na naprawę demokratyczne wybory. Antoniszczak zaważył o miejsce na liście do sejmu. Z okręgu nowosądeckiego, gdzie go znano z lat wcześniejszych i gdzie – jak być może sądził – nie doszły echa krakowskich dyskusji.

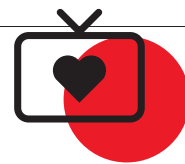
Jednak doszły. I za sprawą „Dziennika Polskiego”, i tygodnika „Prostu”, do którego pisywał związany z Nowym Sączem Włodzimierz Godek. Kształt listy ustalały Komisje Porozumiewawcze Stronnictw Politycznych. Antoniszczak został umieszczony na ostatnim, piątym miejscu listy okręgu nowosądeckiego. To mu jednak nie wystarczało i ciesząc się poparciem sekretarza Drobnera z Komitetu Wojewódzkiego wymógł przeniesienie swojego nazwiska na trzecie miejsce. Ponieważ w okręgu były

do wzięcia trzy mandaty, to miejsce trzecie było „biorące”, czy jak to mówiono: mandatowe. Głosowało się bowiem nie przez zaznaczanie wybranego kandydata, ale przez skreślanie niechcianego. Jeśli wrzuciło się do urny kartkę bez żadnych skreśleń, to oznaczało to głos oddany na kandydatów z pierwszych miejsc, tzw. mandatowych. Jeśli się kogoś skreśliło, to głos przechodził na kolejnego kandydata z listy. Tylko, że Gomułka przekształcił te wybory w plebiscyt rzucając hasło głosowania bez skreśleń. Stawiał Polaków przed swoistym szantażem – jeśli nie udzielicie mi pełnego poparcia głosując na kandydatów z pierwszych miejsc listy, to alternatywą są tylko stalinowcy i powrót do sytuacji sprzed Października. Krakowski „Przekrój” pisał: „Głosuj na polski październik, to znaczy tak, jak wzywa Władysław Gomułka, popieraj wszystkich twórców Października, wszystkich kandydatów centralnych. Wybierzesz wówczas Sejm, który najlepiej będzie mógł wcielać w życie hasła wielkiej odnowy”.

I zadziałało. Wszędzie poza Nowym Sączem. Poirytowani zmianą na liście robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego interweniowali w Komitecie Miejskim partii, bezskutecznie. Na wiecu przedwyborczym w ZNTK Antoniszczak został wygwizdany, nie dopuszczono go do głosu. Powszechnie traktowano go jako usuniętego ze stanowiska w Krakowie stalinowca, którego zrzucano do Nowego Sącza, by mógł znów uzyskać wysokie stanowisko. Można jeszcze wspomnieć o członku egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Marku Waldenbergu, kojarzonym ze studenckim środowiskiem rewolucyjnym. W czasie wyborów wizytował okręg nowosądecki. Pilnował, by wybory były naprawdę demokratyczne, by w lokalach były kotary, by możliwe było głosowanie tajne.

Efekt był następujący. Antoniszczak otrzymał 45,77% oddanych głosów. To oznacza, że 54,23% głosujących nie posłuchało Gomułki, nie wrzuciło pustej kartki do urny, ale wysiliło się, by skreślić nazwisko Antoniszczaka. Dekadę wcześniej, w 1946 r., więcej niż połowa głosujących w referendum ludowym w Nowym Sączu głosowała „3 razy NIE”. W styczniu 1957 r. więcej niż połowa głosujących w okręgu sądeckim skreśliła niechcianego kandydata. Jedyny taki przypadek w kraju. Ten jeden raz demokracja wygrała, potrzebne były wybory uzupełniające.

SERIALOWO

**G. 14:00****Splątane losy****TVP 1**

Mine dowie się od Ayfer, że Münnever – ta budząca w dziewczynce lęk oschła dama – jest jej babcią. Halil składa obietnicę, że nie spocznie i zrobi wszystko, by odnaleźć Pakize oraz jej starszą córkę. Burak próbuje udobruchać obrażoną Mine, która czuje się oszukana. Dziewczynka nie może pogodzić się z tym, że nikt wcześniej nie powiedział jej, że ma babcię. Yasemin tęskni za siostrą. W szpitalu Meltem ponownie krytykuje Yasemin za dopuszczenie do kradzieży leków. Burak jest coraz bardziej zirytowany zachowaniem współpracowników.

G. 15:05**La Promesa – pałac tajemnic****TVP 2**

List przyjaciela Lorenza z frontu przynosi wieści, które są jak miód na serce Cruz. Wynika z nich, że Manuela i Curro nie ma w rejestrze poległych. Lope nie może przeboleć, że Vera jest z Santosem. Simona z kolei jest zdruzgotana, że córka jej unika. Jest to dla niej bardzo bolesne. Romulo próbuje przekonać Catalinę do powrotu do pałacu. Do La Promesy przychodzi niespodziewany i niemiły widziany gość. Jana dostaje wreszcie list od Manuela.

**G. 20:15****NA WSPÓLNEJ****TVN**

Igor idzie z Julką do psychologa. Specjalista stwierdza, że Nowakówna potrzebuje pomocy psychiatry – prawdopodobnie ma zaburzenia osobowości! Nowak robi sobie wyrzuty, że nie dostrzegał problemów córki... Tymczasem ona szaleje na imprezie u Maćka – ostro ćpa i zachęca do tego innych! Leon jest w szoku i próbuje opanować nakręconą dziewczynę. Z kolei Juliusz nie zamierza pozwalać, by jakiś oszust skrzywdził Krystynę. Odnajduje żonę pacjenta. Kobieta pojawia się w szpitalu w chwili, gdy prof. Agier siedzi przy łóżku mężczyzny. Krystyna jest zdruzgotana – dała się oszukać... Prosi Ulę o usunięcie z jej telefonu aplikacji, przez którą go poznała. Zanim to zrobi, Hofferówna wyżywa się na Januszu i... dostaje odpowiedź! Co ciekawe – od Wojtka, który znalazł aplikację w laptopie ojca... Eliza i Jarek przychodzą na rozprawę sądu rodzinnego w sprawie opieki nad dziećmi. Kuratorka przekonuje ich, że będzie dobrze – ona wydała im możliwie najlepszą opinię... Po rozprawie małżonkowie idą do baru na Wspólnej – pojawiają się tam też Bruno i... Martyna! Kobieta ciepło wita Berga, co nie uchodzi uwadze Elizy. Wieczorem Bergowa prosi Agatę żeby dowiedziała się, kim dla jej męża jest Wrońska.

G. 20:25**Ranczo****TVP Polonia**

Serial „Ranczo” podbił serca widzów w dużej mierze dzięki genialnie dobranej obsadzie. W szczególności na wyróżnienie zasługuje kreacja Katarzyny Żak, czyli serialowej Solejukowej. Aktorka w jednym z wywiadów zdradziła, że gdy pojawiła się w pełnej charakterystyce przed reżyserem, ten... kompletnie jej nie poznał! Ten sam zabieg zastosowano w jednym z odcinków. Mowa o epizodzie, gdy Szymek Solejuk wraca do domu po egzaminach. Czeką go uroczyste wręczenie dyplomu. Solejukowa bardzo chciałaby uroczystość zobaczyć, ale wstydzi się swojego zaniedbanego wyglądu. W sukurs przychodzą jej Lucy i Hadziukowa, która jest byłą kosmetyczką. Fundują jej taką przemianę, że kobiety nie poznaje cała wieś, a nawet własny mąż! Tak samo Jerry, który nie rozpoznaje w atrakcyjnej kobiecie zabiedzonej babiny z Wilkowyj.

**G. 17:20****Panna młoda****TVP 2**

Cihan dowie się, że jego ukochana Hancer jest w ciąży. To dopiero da mu do myślenia! Hancer jest w finansowym dołku. Z opresji ratuje ją Melih, który zdecyduje się pożyczyć jej swoje wszystkie oszczędności. Niestety – rozwiązując problem Hancer, zrobił problem Sinem. Bez pieniędzy na koncie Sinem nie może wynająć domu. Mukadder przeżywa katusze, ilekroć spojrzy na „wnuka”. Nie może znieść myśli, że okłamuje syna. Hancer przygotowuje się do wyjazdu.

G. 18:25**Akacyja 38****TVP 1**

Trwa pogrzeb Jaime Aldaya. Ursula nie bierze w nim udziału. Wykorzystuje okazję, by jechać po Moisesa. Na drodze staje jej Carmen, którą Ursula godzi sztyletem. Ranną znajduje Samuel. Okazuje się, że Silvię porwał niejaki Blas, który niegdyś trafił przez nią do więzienia i pragnie zemsty. Dzięki Fabianie El Peña postanawia powiedzieć prawdę: Eva nie jest żoną Iníga, a Nacho jego synem. To sprawia, że Leonor wraca do niego. Niestety, Hindus umiera i Flora zostaje aresztowana.

KRZYŻÓWKA NR 116

- Poziomo:**
- 3) mały bawół krętorogi z Celebesu,
 - 6) ryba na wigilijnym stole,
 - 11) macek leśnej zwierzyny,
 - 12) hitlerowski obóz jeniecki dla podoficerów,
 - 13) łąka leżąca w zakolu rzeki,
 - 14) idealny kształt twarzy,
 - 15) historyczna stolica Wołynia,
 - 16) ulubieniec, oczko w głowie opiekuna,
 - 17) bratnia dusza, towarzysz,
 - 18) Spokojny lub Indyjski,
 - 19) sułtanat na Bliskim Wschodzie,
 - 21) wybierana w konkursie piękności,
 - 23) niewielki potok, strumyk,
 - 26) dęty instrument muzyczny,
 - 27) produkt alkoholowej fermentacji cukrów,
 - 30) tytuł piosenki Tadeusza Woźniaka,
 - 31) długa wełna kóz angorskich,
 - 34) Polka sprzed wieków,
 - 38) dawna nazwa szkoły,
 - 39) czasem nie warta za wyprawkę,
 - 40) domena wrózek i magów,
 - 41) tkanka tłuszczowa zwierząt,
 - 42) wyuczony zawód Jana Himilbsbacha.

- Pionowo:**
- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
 - 2) w piłce nożnej - środkowy obrońca,
 - 3) dydaktyczna opowieść z morałem,
 - 4) zatoka w zachodniej części wyspy Honsiu w Japonii,
 - 5) amerykański prom kosmiczny,
 - 6) dawny pojemnik na atrament,

12 312 53 88

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

0110990486

AUTOPROMOCJA

1		2		3		4	5		6	7		8		9		10
11						12						13				
				14					15							
16						17						18				
				19	20				21		22					
23	24		25				26				27		28		29	
30																
31		32		33							34	35		36		37
38											39					
40												41				
				42												

- 7) gryzoń z Ameryki Południowej,
- 8) służy do impregnacji drewna,
- 9) Anna, jedna z sześciu żon Henryka VIII,
- 10) Jacek, polski poeta i prozaik,
- 20) skała na posągi i posadzki,
- 22) drapieżny kot z Afryki,
- 24) wysokie, stojące lustro,
- 25) zadawniony żal, pretensja,
- 28) grecki bohater spod Troi,
- 29) „... Magellana”, powieść Stanisława Lema,
- 31) surowy sok wyciączony z owoców,
- 32) najwyższy dowódca wojsk w dawnej Polsce,
- 33) naczynie do parzenia herbaty,
- 35) płat blachy lub papieru,
- 36) niedochowanie wierności małżeńskiej,
- 37) znawca budowy organizmów.

ROZWIĄZANIE NR 115

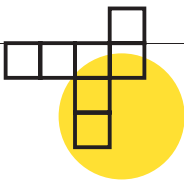
S	W	Z	L	O	T	A	R	Y	B	K	A	K	M
T	E	I	N	A	R	T	R	U	W	A	G	A	
A	E	S	A	B	A	U	D	I	A	R	S	R	
W	E	D	K	A	I	Y	M	N	I	S	Z	E	K
K	Z	D	T	A	R	L	A	K	G	U	E		
A	G	A	R	A	G	A	R	R	A	B	A	R	B
R	A	I	F	A	U	N	U	A	R				
S	Z	U	F	E	L	K	A	O	B	R	A	C	Z
Y	I	Z											
O	B	L	A	W	A								
L	U	O											
S	E	K	C	J	A								
T	A	S											
R	Y	S	I	K									
O	Z	O	B	L	A	T	Y	W	A	C	Z	A	N

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dobry gust	wiązka zboża niska kanapa	sztuka układania kwiatów	polski Liaz	odrobina mebel z szufladami	wiosenny kwiat	wal-tornia	sprzęt lgi Świątek	krzew parkowy wojskowy bufet
ekran komputera				kutykula				
				mroźna pora roku		materiał opatrunkowy		
płynny miód				muzyka improwizowana			chlebowy napój	Bikini na Pacyfiku
włoski w ogródku	duchowny w cerkwi	wielki ssak morski	konnica, kawaleria	ciężki metal żelazstwo		waluta Mjanmy		
dawny taniec dworski						stary polski deser		
Barbara-ryńca				pole ze zbożem				
			domena Lucyfera		Buster, niemy komik			
pracownik kotłowni				imię Farrow, aktorki		duże pomieszczenie		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TORNADO.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odkryjesz w sobie siłę do działania. Horoskop dzienny przypomina, że szczęście sprzyja odważnym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Czasem warto odpuścić i zaufać intuicji. Horoskop na dziś wróży, że drobny gest może znaczyć bardzo wiele.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że otwartość i szczerość będą Twoim atutami.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś bliski czeka na Twój uśmiech. Horoskop dzienny to wskazówka, by dać mu go bez wahania.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pokaż światu, na co Cię stać. Horoskop na dziś mówi, że duma i odwaga zaprowadzą Cię na sam szczyt.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o porządek w głowie i wokół siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że spokój wewnętrzny da Ci siłę.

Lew (23.07 - 22.08)
Unikaj skrajności i słuchaj obu stron. Horoskop dzienny wróży, że dzisiejszy wybór wpłynie na przyszłe relacje.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś mówi, że odwaga w emocjach pomoże Ci odzyskać kontrolę i spokój.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda kusi - nie odmawiaj! Dziś każde „tak” otworzy nowy rozdział. Działaj zgodnie z sercem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny przypomina, że sukces smakuje lepiej, gdy możesz dzielić go z bliskimi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł z pozoru szalony może okazać się genialny. Horoskop to wskazówka, by działać bez lęku i z pasją!

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zaufaj przeczuciom. Horoskop na czwartek mówi, że miłość i sztuka będą Twoim schronieniem i inspiracją.

0011560979

REKLAMA

0011546791

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 26 lipca 2026 r.,
przeżywszy lat 90, zmarła

†p

Genowefa Kogut

z domu Malinowska

Nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w piątek 31 lipca 2026 r. o godz. 11.00.
Msza Święta zostanie odprawiona w kaplicy
na Cmentarzu Prądnik Biały
parafii NMP Matki Kościoła, Kraków, ul. Piaszczysta.

O czym zawiadamiają pogrążeni w żalu
Córka i Syn z Rodzinami

- Non omnis moriar -

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

REKLAMA

0011546791

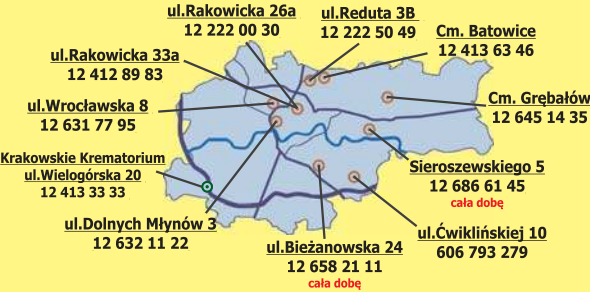
KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 38 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

cała doba

0011546683



EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011546525

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY

507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskopress.pl

REKLAMA

0011560658

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta i Gminy Koszyce

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Koszyce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zmianami), oraz w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Koszycach Nr XXIII/256/2024 z dnia 14 marca 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego gminy Koszyce

zawiadamiam

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Koszyce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w terminie **od 30 lipca 2026 r. do 27 sierpnia 2026 r.** (włącznie) oraz o możliwościach uczestnictwa w konsultacjach społecznych, prowadzonych w następujących formach:

1. **zbieranie uwag;**
2. **spotkania otwarte** (konsultacyjne);
3. **Punkt konsultacyjny lub dyżury projektanta.**

Ad 1. zbieranie uwag:
uwagi do projektu planu mogą być składane w terminie **od 30 lipca 2026 r. do 27 sierpnia 2026 r.** piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, wraz z oznaczaniem nieruchomości, której uwaga dotyczy oraz wskazaniem czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi **należy składać wyłącznie na formularzu** (zatwierdzonym rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) adresowanym do Burmistrza Miasta i Gminy Koszyce.

Wzór formularza pisma dot. aktu planowania przestrzennego dostępny jest w formie elektronicznej na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Koszyce pod niniejszym ogłoszeniem lub w formie papierowej w Urzędzie Miasta i Gminy Koszyce, pokój 18.

Uwagi mogą być wnoszone:

- w postaci papierowej:
 - drogą pocztową, na adres siedziby Urzędu Miasta i Gminy Koszyce: ul. Elżbiety Łokietkówny 14, 32-130 Koszyce,
 - osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Koszyce, ul. Elżbiety Łokietkówny 14, 32-130 Koszyce, pokój nr 18 lub w sekretariacie w godzinach pracy urzędu;
- w postaci elektronicznej:
 - w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia: AE:PL-13547-64965-USCJR-19

Ad 2. otwarte spotkania (konsultacyjne):

- W dniu 7 sierpnia 2026 roku odbędzie się stacjonarne otwarte spotkanie konsultacyjne w Sali koncertowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Koszycach

ul. Marii Skłodowskiej - Curie 5, 32-130 Koszyce (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami)
początek spotkania godzina 16:00.

- W dniu 6 sierpnia 2026 roku odbędzie się online otwarte spotkanie konsultacyjne za pomocą platformy Teams. Dane dostępne: <https://teams.live.com/join/9338344505632?p=f6j6ZYD41NQcl9fDIu>
początek spotkania godzina 16:00.

Ad 3. Punkt konsultacyjny lub dyżury projektanta:

- w dniach: 10 sierpnia, 11 sierpnia i 26 sierpnia 2026 roku będą prowadzone zdalne dyżury konsultacyjne projektanta. Dyżury będą się w godzinach 14:00 – 15:00 i odbywać się będą w formie telefonicznej pod numerem tel.: 606 628 602,
- z projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko będzie można się zapoznać stacjonarnie w siedzibie Gminy Koszyce, ul. Elżbiety Łokietkówny 14, 32-130 Koszyce, pok. nr 18 w godzinach pracy urzędu.

Projekt planu ogólnego Gminy Koszyce udostępniony zostanie w następujących formach:

- projekt planu ogólnego Gminy Koszyce wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie w Biuletynie Informacji Publicznej UG Koszyce w zakładce:
Zagospodarowanie przestrzenne – Plan ogólny – Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego gminy Koszyce. Podgląd projektu planu ogólnego ONLINE będzie dostępny za pomocą powyżej podanej zakładki.
- z projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko będzie można się zapoznać stacjonarnie w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Koszyce, ul. Elżbiety Łokietkówny 14, 32-130 Koszyce, pokój nr 18 w godzinach pracy urzędu;
- dodatkowo informujemy, że podgląd danych przestrzennych projektu planu ogólnego, zawartych w udostępnionym pliku w formacie „gml”, możliwy jest za pomocą przeglądarki internetowej dostępnej w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej gov.pl w zakładce: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/.

Broшура edukacyjna: „Plan ogólny gminy – sprawdź ustalenia” dostępna jest w serwisie gov.pl w zakładce:
<https://www.gov.pl/attachment/c3669c15-f63a-4030-9cc7-f4f6226d0f10>.

Uwagi złożone po upływie terminu konsultacji społecznych pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Koszyce.

Zgodnie z art. 8k ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, po odbytych konsultacjach społecznych zostanie opracowany raport. Raport podsumowujący przebieg konsultacji społecznych, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji zostanie udostępniony zgodnie z art. 13i ust. 3 pkt 11 wyżej wymienionej ustawy.

Informacje dodatkowe:

- dokumenty, linki oraz dane dostępne dotyczące konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Koszyce zostaną udostępnione na stronie BIP UG Koszyce, w zakładce: Plan ogólny - Konsultacje społeczne projektu planu ogólnego gminy Koszyce, dostępne poprzez link: <https://bip.malopolska.pl/ug-koszyce,m,432446,plan-ogolny.html>
- informacje ogólne dotyczące przebiegu konsultacji społecznych, dostępności projektu i składania uwag można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu tel.: 41 3514048 w. 108 w godzinach pracy urzędu.
- materiały informacyjne i szkoleniowe dotyczące planu ogólnego i planowania przestrzennego dostępne są poprzez stronę Serwisu Rzeczypospolitej Polskiej gov.pl w zakładce:
<https://www.gov.pl/web/zagospodarowanieprzestrzenne/>;
- materiały informacyjne, szkoleniowe i broшуry dotyczące cyfryzacji zagospodarowania przestrzennego dostępne są poprzez stronę Ministerstwa Rozwoju i Technologii w zakładce:
<https://www.gov.pl/web/zagospodarowanieprzestrzenne/ministerstwo-rozwoju-i-technologii>.

Burmistrz Miasta i Gminy Koszyce
Krystian Hytś

STARTUJE III LIGA PIŁKARSKA

Małecki w Wiśle. Nowy stadion w Skawinie dla Wiślan

B. Karcz, A. Bogacki, J. Żukowski

W najbliższy weekend startuje III liga. W jej IV grupie Małopolskę znów będą reprezentować trzy drużyny, choć jest jedna zmiana. Rezerwy Cracovii na tym szczelnie zastąpił drugi zespół Wieczystej.

We wszystkich małopolskich klubach, a można nawet powiedzieć, że krakowskich, bo przecież Wiślanie Skawina mieszczą się w aglomeracji krakowskiej, trochę w przerwie letniej się działo.

W Wiśle pożegnano się ze sporą grupą zawodników, którzy stanowili o sile drugiej drużyny w poprzednim sezonie. W tym gronie znaleźli się m.in.: Dawid Olejarka, Kuba Wiśniewski, Alex Bugaj, Radosław Skala, Kamil Kaczówka, Dominik Sarga, Dominik Kościelniak czy Igor Woś. W okresie przygotowawczym w zespole Karola Nędzy panował też ruch jak na autostradzie A4. Wiśła testowała w rezerwach pokazną grupę zawodników. Przedłużano jednak również kontrakty, dzięki czemu już teraz wiadomo, że w wiślackiej „dwójce” grać będą

choćby Wiktor Szywacz czy dochodzący do pełnej formy po kontuzjach Kacper Skrobański i Piotr Starzyński. Będą tutaj też schodzić zapewne z pierwszego zespołu zawodnicy, którzy nie będą się „łapać” do kadry meczowej na ekstraklasę. Na co dzień sporo swojego doświadczenia ma natomiast wrzucić do szatni doświadczony Patryk Małecki, który na zakończenie kariery wrócił do swojego ukochanego klubu i ma być wsparciem w III-ligowych rozgrywkach. Wiśła sezon rozpocznie meczem u siebie. W sobotę o godz. 12 na stadionie Prądnickanki podejmie Stara Starachowice.

Do prawdziwej rewolucji doszło w Wiślanach Skawina, z których odeszło aż czterech zawodników, a w ich miejsce sprowadzono dziesięciu. Są spore zmiany, a to jeszcze nie koniec, jeszcze przed pierwszym meczem mamy zamiar kogoś ogłosić - mówi Janusz Morawski, wiceprezes Wiślan Skawina. Ten pierwszy mecz Wiślanie zagrają w niedzielę o godz. 17 w Morawicy z Moravią.

Największą zmianą, jaka czeka Wiślan, dotyczy jednak nie składu, a miejsca rozgrywania spotkań. Drużyna wreszcie przenosi się na swój stadion!



Patryk Małecki wrócił do Wisły Kraków po blisko ośmiu latach przerwy. „Mały” grać teraz będzie w drugim zespole „Białej Gwiazdy”

- Chcemy przede wszystkim zaistnieć u siebie - nie kryje Morawski. - Była walka z czasem, jeśli chodzi o wszelkie odbiory naszego nowego stadionu, ale udało się. Mamy już pozwolenia z nadzoru budowlanego i zalecenia z MZPN, chodzi o kosmetyczne sprawy. Jedynie nie będzie na razie sektora gości, on pojawi się z czasem.

Zespół pokaże się publiczności po raz pierwszy u siebie 8 sierpnia

w meczu z Naprzodem Jędrzejów (godz. 17). Spotkanie obejrzy 600 widzów. Zespół zagra wreszcie nie na sztucznej, ale normalnej murawie. Nie będzie to jednak uroczyste otwarcie stadionu. Ono ma nastąpić we wrześniowej przerwie na reprezentację.

Wieczysta II Kraków to beniaminek. Można powiedzieć, zachowując oczywiście proporcje, że rezerwy

przeszły podobną drogę, jak pierwszy zespół, który jest już w ekstraklasie. Druga drużyna w 2020 r. zaczęła grę od klasy B, sześć lat później zameldowała się w III lidze. Czyli pięć awansów w sześć lat! Dwuletni przestój przytrafił się tylko w IV lidze.

Patrząc na skład, inne ekipy mogą pozazdrościć beniaminkowi jakości. W rezerwach są piłkarze, którzy posmakowali już futbolu na wyższym szczeblu. Z pierwszą drużyną związani byli w poprzednim sezonie Rafał Pietrzak, mający w CV wpisaną ekstraklasę i reprezentację Polski (grał do końca I ligi) i Michał Koj (wcześniej wystawiony na listę transferową). Do klubu wrócił, z I-ligowej Pogoni Siedlce, Dawid Pakulski. Pozyskano m.in. Adama Gałązkę z Puszczy Niepołomice i Szymona Kiebzaka z Chelmianki, którzy też grali wyżej. A doświadczonych graczy i w IV lidze nie brakowało, jak choćby Krzysztof Szewczyk, Łukasz Pietras czy Mateusz Gamrot. Na otwarcie sezonu Wieczysta II zagra w niedzielę o godz. 17 na wyjeździe z Czarnymi Polaniec. U siebie zagra w 2. kolejce - z AKS Buzsko-Zdrój. ©

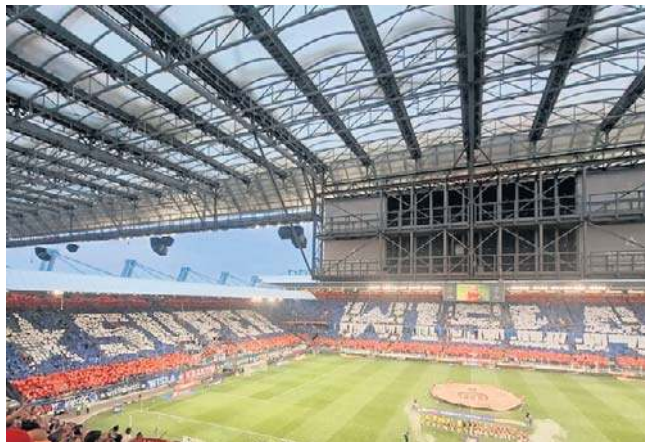
EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wiśła znów będzie miała komplet...

Bartosz Karcz

Wiśła Kraków w sobotę zagra w Gliwicach z Piastem, ale kibice „Białej Gwiazdy” szykują się również na kolejne domowe spotkanie. 7 sierpnia Wiśła podejmie swoją imienniczkę z Płocka i wszystko wskazuje na to, że mecz ten zobaczy komplet widzów, czyli w tym przypadku 33 tysiące.

Gdy Wiśła Kraków zaczęła sprzedawać bilety na mecz z GKS-em Katowice, pierwszy w ekstraklasie po czterech latach przerwy, rozeszły się one błyskawicznie i już na kilka tygodni przed meczem wiadomo było, że będzie komplet. Mecz ten mogło zobaczyć nieco ponad 31 tysięcy widzów, gdyż konieczny był bufor na trybunach. Do Krakowa przyjechała bowiem liczna grupa kibiców GKS-u, którzy wspólnie z wiślakami stworzyli po prostu kapitalną atmosferę na trybunach. Fani „Gieksy” jasno pokazali, że nie mają zamiaru bawić się już w żadne bojkoty i wolą wspierać



Taką oprawę kibice Wisły Kraków przygotowali na pierwszy mecz sezonu z GKS-em Katowice

swoją klub. Inaczej podchodzą jednak do sprawy w Płocku i „Nafciarze” na wsparcie swoich kibiców liczyć nie będą mogli. Ci zrezygnowali z przyjazdu do Krakowa.

Wybór kibiców z Płocka, że mecz na stadionie oglądać nie chcą, sprawił, że więcej miejsc swoim fanom będzie mogła udostępnić „Biała Gwiazda”, która już zresztą o tym oficjalnie poinformowała. I wszystko wskazuje na to, że rozejdą się wszystkie wejściówki. W środowe popołudnie, czyli na po-

nad tydzień przed meczem, sprzedanych było już blisko 24 tysiące biletów. To oznacza, że w systemie Wisły i jej kasach pozostaje około 9 tysięcy wejściówek. Jeśli utrzymana zostanie dynamika sprzedaży, najpóźniej na początku przyszłego tygodnia ogłoszony powinien zostać sold out. Do przyspieszenia przyczynić się mogą oczywiście również piłkarze. Co tu dużo mówić... Jeśli wygrają w Gliwicach z Piastem, już w weekend sprawa biletów na mecz z Wiśłą Płock może być zamknięta. ©

REKLAMA

0111547862

CRACOVIA X POGOŃ SZCZECIN

STADION CRACOVII

PONIEDZIAŁEK
03.08.2026

GODZINA
19:00

PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

Sport

ROZMOWA

Marchwiński: Dobrze, że koszmar się skończył

Jacek Żukowski

Filip Marchwiński zadebiutował już w Cracovii w meczu z Lechem Poznań. Jego wychowanek i mistrz Polski z „Kolejorzem” dwa lata nie grał w piłkę, ale chce się odbudować i wrócić do dawnej formy.

Czy pan pamięta mecz finałowy mistrzostw Polski juniorów, rozegrany osiem lat temu z Cracovią?

Oczywiście, pamiętam.

Zdobyliście wtedy mistrzostwo Polski, wygrywając dwa razy po 2:0. Kilku chłopaków z waszej ekipy, m.in. Bartosz Mrozek, Michał Skóraś, zrobiło kariery. Gorzej poszło chłopakom z Cracovii. Jak pan wspomina tamten czas?

Było to coś wyjątkowego. Ja też grałem ze starszym rocznikiem wtedy. Pamiętam wszystkich chłopaków i naprawdę wielu zawodników z tego okresu się wybiło, więc nic tylko się cieszyć. Pokazaliśmy, że Akademia Lecha jest jedną z najlepszych w Polsce.

Właśnie, bo to było wydarzenie wtedy - po 23 latach Lech zdobył mistrzostwo Polski juniorów. Teraz Akademia jest mocna, ale wtedy jeszcze to nie było takie oczywiste.

Wtedy nie, ale cieszę się, że mogłem w tym uczestniczyć.

Z Cracovii kilku chłopaków zagrało w ekstraklasie, natomiast nikt kariery nie zrobił. I to jest potwierdzenie tego, że przejście z piłki juniorskiej do seniorskiej jest dość trudne.



Filip Marchwiński zagrał z Lechem

Zależy dla kogo oczywiście, ale muszę przyznać, że jest różnica przede wszystkim w tempie gry, fizyczności i w podejmowaniu decyzji. Ale wszystko jest do przeskoczenia. Trzeba pracować.

No właśnie. Wróćmy do bieżących spraw. Ostatnio wreszcie pan zagrał po dwuletniej przerwie i to na dobrze sobie znanym stadionie. Jak to uczucie? Taki oddech ulgi, że wreszcie się ten koszmar skończył?

Trochę tak. Byłem bardzo szczęśliwy, bo to kupa czasu minęła od ostatniego oficjalnego meczu, więc bardzo się cieszę. Też to było wyjątkowe, bo mogłem zadebiutować oficjalnie w Cracovii na Bułgarskiej, więc bardzo się cieszyłem. A co do meczu, to myślę, że punkt cieszy. Z mistrzem Polski i to dwukrotnym w ostatnich dwóch sezonach. Nic tylko pracować.

Trener Bartosz Grzelak widzi pana i na dziewiątkę, i na pozycję numer dziesięć. A gdzie pan się czuje najlepiej na boisku?

Jestem uniwersalnym zawodnikiem i trener może na mnie liczyć na wielu pozycjach. Moja optymalna pozycja zawsze to była dziesiątka, ale też nie jest mi obce granie na 9.

Dwa lata znaczone ciężką kontuzją to bardzo trudny czas dla piłkarza. Jak pan sobie psychicznie radził z tym. Podjął pan wyzwanie, przeszedł do Serie A, do Lecce. Wydało się, że to piękny sen...

Odniosłem kontuzję podczas treningu, zerwałem więzadło krzyżowe w kolanie. Potrzebowałem chwili, żeby to sobie poukładać w głowie. Po paru dniach położyłem się na stół operacyjny i trzeba było złapać energię, być sfokuszowanym na rehabilitację. Jakoś ten czas mijał. Jedne tygodnie lepiej, drugie trochę gorzej, ale ogólnie uważam to za bolesną, ale lekcję i doświadczenie. ©©

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011559560

Wielkie kolarstwo znów w Polsce! **LANGTEAM** 3 sierpnia ruszy 83. Tour de Pologne UCI WorldTour

W dniach 3-9 sierpnia światowa elita ponownie przyjedzie do Polski, gdzie odbędzie się 83. Tour de Pologne UCI WorldTour. Tegoroczna edycja wyścigu będzie wyjątkowa i zostanie rozegrana pod hasłem „Północ-Południe”. Zmagania rozpoczną się w Gdyni, a zakończą pod Kopalnią Soli „Wieliczka” po 7 wymagających dniach! Do Polski zawitają najlepsze drużyny UCI WorldTour, a na szosie powalczą także Białoczerwoni. Łącznie kolarze elity przejadą ponad 1100 kilometrów!

Jak co roku, w sierpniu oczy kibiców kolarstwa z całego świata będą zwrócone na Polskę, gdzie zostanie roze-

grany 83. Tour de Pologne UCI WorldTour. Za sprawą swojej rangi, impreza przyciągnie czołowe drużyny i gwiazdy światowego peletonu. Na wstępnej liście startowej znaleźli się między innymi Joao Almeida, Paul Magnier, Olav Kooij i najlepszy polski kolarz Michał Kwiatkowski.

Hasło tegorocznej trasy wyścigu to „Północ-Południe” – w taki sposób będzie przebiegała trasa sierpniowych zmagani. Rywalizacja rozpocznie się w Gdyni, świętującej w tym roku swoje 100-lecie, skąd zawodnicy udadzą się po ponad 230-kilometrowej trasie w stronę Koszalina. Tam poznamy pierwszego etapowego zwy-

cięcę i lidera Klasyfikacji Generalnej ORLEN.

Kolejnego dnia peleton przejdzie dynamiczny etap z nadmorskich Międzyzdrojów do Szczecina, a nazajutrz zawodników czeka przeprawa z Gorzowa Wielkopolskiego do Zielonej Góry. Czwarty etap Tour de Pologne poprowadzi po szosach Dolnego Śląska z Żagania do Karpacza, gdzie zawodnicy zafiniszą na kultowym Orlinku, pamiętającym triumfy gwiazd kolarstwa, w tym Alberto Contadora czy Mateja Mohoriča.

Odcinek z metą w Karpaczu będzie pierwszym aktem górskiego tryptyku, przygotowanego przez organizato-

rów. Piąty etap poprowadzi bowiem z Opola pod Kocierz Resort i zakończy się wymagającym podjazdem, a „królewski” etap odbędzie się w Bukowinie Tatrzańskiej i BUKOVINA Resort. Na ledwie 126-kilometrowej trasie, zawodnicy pokonają aż 6 Premii Górskich PZU, włącznie ze stromą Ścianą BUKOVINA. To wyzwanie dla rasowych górali, a zwycięzca etapu dotoczy do prestiżowego grona triumfatorów z Bukowiny Tatrzańskiej, w którym znajdują się między innymi Remco Evenepoel, Joao Almeida, Simon Yates czy Rafał Majka.

Rywalizacja w 83. Tour de Pologne – podobnie jak przed rokiem – zakończy się 9 sier-

nia etapem indywidualnej jazdy na czas pod Kopalnią Soli „Wieliczka”. Tam poznamy triumfatorów Klasyfikacji Generalnej ORLEN, Klasyfikacji Punktowej Lang Team, Klasyfikacji Górskiej PZU, Klasyfikacji Najaktywniejszy Zawodnik LOTTO i Klasyfikacji Drużynowej Decathlon.

Zmagania najlepszych drużyn świata będzie można oglądać za pośrednictwem transmisji ze wszystkich etapów, realizowanej przez Telewizję Polską, a dostępnej także na antenach Eurosportu i na platformie streamingowej HBO Max. Dzięki temu sygnał z wyścigu dotrze nie tylko do polskich kibiców, ale także do fanów kolar-

stwa z 65 krajów, promując tym samym Polskę na arenie międzynarodowej.

Tour de Pologne to nie tylko zawodowe ściganie, ale także imprezy towarzyszące. W sobotę, 8 sierpnia w Bukowinie Tatrzańskiej i okolicach rozegrany zostanie ORLEN Tour de Pologne Amatorów – Memoriał Ryszarda Szurkowskiego, a w dniach 3-5 sierpnia najmłodszy adept kolarstwa z kategorii wiekowych Żak oraz Młodzik będą walczyć w Tour de Pologne Junior – Memoriale Mariana Więckowskiego o zwycięstwa etapowe oraz wygraną w Klasyfikacji Generalnej ORLEN – Sponsora Głównego Tour de Pologne Junior.

83.Tour de Pologne

**03.08 GDYNIA – KOSZALIN 04.08 MIĘDZYZDROJE – SZCZECIN 05.08 GORZÓW WIELKOPOLSKI – ZIELONA GÓRA 06.08 ŻAGAŃ – KARPACZ
07.08 OPOLE – KOCIERZ RESORT 08.08 BUKOVINA RESORT – BUKOVINA TATRZAŃSKA 09.08 KOPALNIA SOLI „WIELICZKA”**

